

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Lepsi“ i „gorsi“ Polacy

Rekord „taktu“ administracji nad Dźwina

Przed wszystkim należy stwierdzić, że Ludwik Bociański, wojewoda wileński, oraz inne wybitne osobistości miejscowej administracji, które cokolwiek miały wspólnego z tą sprawą, są ludźmi i, przecież to jest jasne, zgodnie z naturą ludzką mogą popełniać błędy. Jest to prawda oczywista, którą powinien uznać nawet cenzor prasowy starostwa wileńskiego. Gdyby teraz napisał, że wileńska administracja wskutek błędnej polityki mniejszościowej rozbudziła a nawet, powiedzmy szczerze, przyczyniła się wyraźnie do narodzin nacjonalistycznego ruchu białoruskiego, to wszystko wskazuje, że tak jest na prawdę.

Między Brasławiem a Drują słowo „Białorusin“ jest odmiennie przez ludność wiejską przez wszystkie przypadki. Również i przez analfabetów. Wsie zastanawiają się nad sensem tego słowa. Sprawa samookreślenia stała się nagle b. aktualna. Znaleźli się tacy, którzy śpiących chcą obudzić, drzemiącym przetrzeć oczy a obudzonemu zasześcić gorączkę.

Panie wojewodo, panie starosto! Przerzućmy trochę kartek z historii naszych ziem. W okresie największego ucisku rasyfikacyjnego na wsi białoruskiej i litewskiej samorzutny pęd ludności do potajemnej oświaty polskiej wydaje większe owoce niż oświata, ściślej: znajomość czytania i pisania po rosyjsku, szerzona pod przymusem przez dość liczne szkoły rosyjskie. Wiek litewski i białoruska samorzutnie garnęła się do języka polskiego i procentowo, jak to stwierdza niejeden badacz ówczesnych stosunków, umiejętność czytania i pisania po polsku na tej wsi przewyższała umiejętność czytania i pisania po rosyjsku. To są fakty historyczne. Są one charakterystyczne dla psychiki ludności naszych ziem. Entuzja sta zamierzchłej przeszłości naszych ziem prof. Limanowski głosi tezę o trwałym osadnictwie na Wileńszczyźnie od epoki kamienia do dziś. Burze dziejowe przewalały się ponad borami i bagnami, w których się krył tutejszy człowiek. Wyłaził z kryjówek gdy niebezpieczeństwo mijało. Był zawsze ten sam, trwał na rodzinnym posterunku, przyjmował to, co chciał, bronił się przed tym, co mu wbrew woli narzucano. W ubiegłym stuleciu w warunkach niezwykle niekorzystnych dla szerzenia kultury polskiej na tych ziemiach, sam z własnej nieprzymuszony woli zaczął garnąć się do języka polskiego, zaczął się polonizować. Ta samodzielnność leżała w jego naturze, a natura człowieka, jak wiemy, jest niezmienna.

Wspomniany wyżej prof. Limanowski zastanawia się nad tym, jak człowiek pierwotny z epoki kamienia siedział przez las, gdy się bał. I doszedł do genialnego rozwiązania. Człowiek ten po przebiegnięciu kilku kroków stawał i opierał się plecami

o drzewo. Osłaniał tył. A dziś, gdy towarzyszy niejednemu z naszych pilnych czytelników w dyskretnym oddaleniu „anioł stróż“, idzie z tyłu, osłania tył. Epoka kamienia i rok 1938. Zaiste natura ludzka jest niezmienna.

Przejdźmy teraz do faktów z Dru. Bohaterami wypadków są o. o. marianie i administracja plus 44 zarządy brasławskich organizacji społecznych. O. o. marianom zarzucono nacjonalistyczną działalność białoruską i wysiedlono ich z Dru.

Na czym polegała działalność białoruska o. o. marianów? Po pierwsze — w swoim kościółku parafialnym w Majkowszczyźnie wygłaszali kazania w języku białoruskim, po drugie — rozmawiali z ludnością miejscową po białorusku, po trzecie — przygotowując dzieci wiejskie do komunii mówili do nich po białorusku, po czwarte — nie prowadzili akcji polonizacyjnej. Są także zarzuty cięższe, ale już natury poufnej, pochodzące od zakonspirowanych konfidentów. Zarzutów tych nie podano jednak do wiadomości publicznej, prawdziwość ich pozostaje więc pod znakiem zapytania. A więc podobno

podczas zamkniętych nabożeństw wśród swoich wypowiedziano: „Boże zbaw nas od kajdan polskich“, następnie w dniu 3 Maja kazano swoim „owieczkom“ drwa rąbać, jeden z księży miał mówić do tych z miejscowych wieśniaków, którzy usiłowali spowiadać się u niego po polsku: „No dosyć, tuż tuż Warszawa, hawari po naszymu“. Zarzucono także publicznie o. o. marianom, że zniszczyli pamiątkową polską chorągiew pułkową, że usunęli z kościoła obraz Matki Boskiej Częstochowskiej a z litanii słowa „Królowo Korony Polskiej“.

Wszystko to razem składa się na zarzut dużej szkodliwości o. o. marianów dla polskiej racji stanu na pograniczu i dlatego administracja wileńska wydała 30.V br. nakaz, aby o. o. marianie opuścili Druję do 10 czerwca rb. Motywów nie podano, lecz wiadziło już o co chodzi.

10 czerwca rb. wysiedleni księża Białorusini — ks. Daszuta, ks. Smółko i ks. Chamionek oraz Polak ks. Kaszyro — leżeli krzyżem w kościele. Na wieży biło w dzwony. Zgromadziło się sporo wiejskiej ludności. Po raz pierwszy posłyszano w wię-

szej gromadzie, że księża wysiedlają „za to, że są Białorusinami“. Księża wyjechali z Dru.

A teraz czytelnik powinien poznać trochę między wierszami. Oto ministerstwo, czynnik nadrzędny kierownictwa naszej miejscowej administracji uwzględniła prośby o. o. marianów i prawdopodobnie uznając (słusznie!), że tego rodzaju sprawy, jeżeli już załatwiać, to należy załatwiać bez rozgłosu, w spokoju, pozwała powrócić księżom do Dru. Zaczyna się odrazu mówić, że ma przybyć Komisja ministerialna i zbadać szczegółowo sprawę na miejscu. Dobrowolny wyjazd księży z Dru w dn. 10.VI nie wywołał większego echa w terenie. Powrót uradował parafian ale ubódl autorytet władz miejscowych. Decyzja ministerstwa jako obiektywnego czynnika nadrzędnego mogła wypaść po myśli o. o. marianów — nawet wierzone w to, przede wszystkim parafianie.

Wtedy na widowni ukazały się organizacje społeczne: a więc „Strzelec“, „Straże Pożarne“, LOPP, LMK i inne. Razem 44. Społeczeństwo przez zarządy tych organizacji zaczęło spontanicznie potępiać o. o. marianów

i domagać się ich wysiedlenia. Uchwalono identyczne rezolucje, nie wiadomo przez kogo zredagowane, w których potępiano o. o. marianów m. in. za to, że usunęli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła, że zniszczyli historyczną chorągiew polskiego pułku, znajdującą się na przechowaniu w kościele, że itd. — potępiono także „Kurjer Wileński“ za zajęcie obiektywnego stanowiska w tej sprawie.

Punktem kulminacyjnym tych protestów, które miały dotrzeć szerokim echem i uchwałonymi rezolucjami do ministerstwa, miało być zebranie obywateli w Dru w dniu Bożego Ciała. Do zebrania tego przygotowywano się starannie. Zapraszano wybranych, przygotowywano rezolucje potępiające o. o. marianów.

Ale i o. o. marianie nie próżnowali. Zależało im na tym, aby ministerstwo nie zmieniło swej decyzji. Parafianie zostali powiadomieni o zebraniu. Można sobie wyobrazić zdumienie organizatorów, gdy do Dru w dniu zebrania przybyło ponad 2 tysiące wiernych. Sala zebrania została wypełniona (Dokończenie na str. 21)

Włod.

Krzywdy Polaków w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, (PAT). — W Karwinie odbyły się zapęsy do tamtejszej szkoły przemysłowej. Czeskie władze szkolne zapewniały przed zapisami przyjęcie 30 proc. Polaków, mimo że — jak podkreśla „Dziennik Polski“ — zgodnie z kluczem narodowościowym co najmniej 50 proc. Polaków winno być przyjętych. Ostatecznie do tej jedynej poważnej szkoły fachowej w Zagłębiu przyjęto zaledwie 7 Polaków, tj. 17 proc., mimo że reszta posiadała również dostateczne kwalifikacje uprawniające do studiów w tej szkole.

Strajk górników w południowej Walii

LONDYN, (PAT.) W południowej Walii przystąpiło do strajku 10.000 górników na znak protestu przeciwko niezrzeszonym organizacjom. W ciągu dnia odbył się wiec strajkujących.

Współpraca włosko-niemiecka

MONACHIUM, (PAT). — Przywódca młodzieży Rzeszy Baldur von Schirach wyjeżdża na krótki pobyt do Włoch, gdzie przeprowadzi rozmowę z sekretarzem partii faszystowskiej min. Starace w sprawie włosko-niemieckiej wymiany młodzieży.

8 Targi Kalwaryjskie

WADOWICE, (PAT). — W dn. 10 bm. odbyło się w Kalwarii Zebrzydowskiej, pow. wadowickiego uroczyste otwarcie 8 targów kalwaryjskich, będących corocznym przeglądem dorobku przemysłu meblarskiego i przemysłu ludowego z Kalwarii, Myślenic, Dobczyc, Sulkowic, Tyńca, ziemi nowotarskiej i ziemi krakowskiej.

W związku z otwarciem targów p. premer gen. Sławoj-Składowski przesłał dyrekcji targów 1000 zł jako pierwszą kwotę na utworzenie funduszu budowy stałej hali wystawowej.

Palestyna podminowana

Bomby, zamachy i akty terroru. — Lada chwila może dojść do poważnych starć między Arabami i Żydami

JEROZOLIMA, (PAT.) Wczoraj rano nastąpiło między Haifą i Nazaretem starcie patrołu brytyjskiego z bandą arabskich terrorystów. Oficer dowodzący patrolem oraz jeden żołnierz zostali ranni. Jeden z żydow-

skich policjantów pomocniczych został zabity a dwóch rannych.

JEROZOLIMA, (PAT.) Wczoraj wieczorem rzucono w mieście bombę, która spowodowała poranienie 2 Żydów i 1 Araba.

JEROZOLIMA, (PAT.) Wczoraj rano rzucono ponownie bombę na żydowski autobus przejeżdżający na drodze prowadzącej do Jeruzolimy, obok fabryki lin.

Skutkiem wybuchu zginęły 2 osoby, 10 osób odniosło rany.

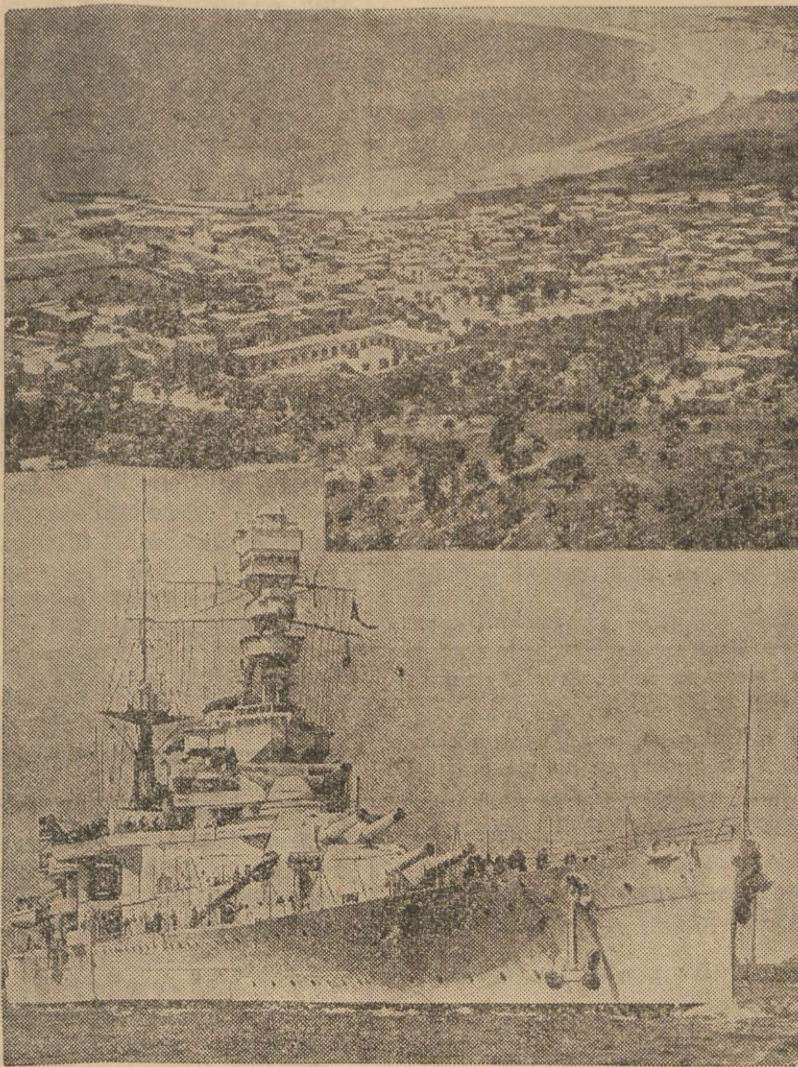
Do wsi arabskiej Kafrkana wdarła się banda, żądając wydania przebywających tam 2 żołnierzy. Ponieważ żołnierze ci byli w tym czasie we wsi nieobecni, terroryści wprowadzili 2 innych mieszkańców. Wkrótce w pobliżu wsi znaleziono ich zmasakrowane zwłoki.

JEROZOLIMA, (PAT.) Wczoraj rano w Tulkarze zabity został przez nieznaną sprawców arabski inspektor policji w chwili, gdy gołił się u fryzjera.

JEROZOLIMA, (PAT.) W czasie wczorajszych zamieszek ulicznych rzucono bombę na autobus żydowski. 12 osób odniosło rany z czego 7 ciężkie. Rzucono również bombę na hotel „Króla Dawida“. W Haifie został jeden Żyd zabity strzałem rewolwerowym.

JEROZOLIMA, (PAT.) Wojska brytyjskie obsadziły miejscowość Tulkar, gdzie panuje wielkie wzburzenie umysłów i gdzie w każdej chwili może dojść do poważnych starć między Arabami i Żydami. Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami uszkodzili połączenia telefoniczne między Nazaretem a Tyberiadą. Sytuacja w Haifie jest również bardzo napięta.

JEROZOLIMA, (PAT.) Agencja Reutersa donosi: Wczoraj wieczorem banda terrorystów, złożona z 3.000 osób zaatakowała, po przecięciu połączeń telefonicznych, żydowską kolonię Givatada na południe od Haify. 3 Żydów odniosło ciężkie rany. Na odsiecz wysłano oddział wojska brytyjskiego.



U góry — ogólny widok Haify, gdzie starcia arabsko-żydowskie szczególnie przybierają na sile. U dołu — angielski okręt wojenny „Repulse“, stojący obecnie w porcie Haify w celu pacyfikacji nastrojów

„Lepsi” i „gorsi” Polacy

(Dokończenie ze str. 1)

na po brzegi, tłum zalał pobliskie ulice. Zaczęło szukać przewodniczącego, nikt z organizatorów nie chciał. Zaczęła przemawiać niejaki Janczewski. Baby zagłuszyły go, zaczęły się zbliżać z pazurami...

Wreszcie ktoś krzyknął mniej więcej tak:

— Kto Polak, niech tu zostanie, reszta...

Na sali zawrzało!

— Jak podatki płacić, to my Polaki, a jak co, to nie...

Rozległy się następnie okrzyki, których przemilczeć nie należy, a przede wszystkim którym nikt nie zaprotestował.

— My wszyscy Polaki!

Nad głowami organizatorów zawiła burza. Wtedy wystąpił ks. Łysik, Polak, członek Zakonu OO. Marianów i uspokoiwszy ludność poprowadził ją do kościoła na nabożeństwo.

Następne wypadki potoczyły się w znany czytelnikom sposób. Czterech księży: trzech Białorusinów — ks. Daszule, ks. Smółko i ks. Chamonka oraz ks. Kaszycz — Polaka — wysiedlono znowu. Przymusowo, przy pomocy policji. Akcja społeczeństwa, zorganizowanego w zarządach 44 organizacji brasławskich, poskutkowała.

Księża wywieziono autem i na ich wyraźne życzenie wysadzono na drodze w odł. 3 km od Dru. Nakaz administracji mówił bowiem o wysiedleniu z pasa granicznego, który w tym miejscu ma szerokość mniej więcej 3 km. Księża po wypoczynku w rowie przydrożnym udali się do pobliskiego folw. Makowszczyzna, gdzie zamieszkali w specjalnie urządzonym dla nich szałasie pokrytym sitowiem.

Dziś księża wysiedleni są uważani przez ludność za męczenników sprawy białoruskiej. Do szałasów księży „męczenników” ciągną pielgrzymki rozegzaltowanych bab wiejskich. Szałas oraz niewygody, na które księża narażają się, wreszcie nim męczennictwa za sprawę chłopów tutejszego, budzi w ludności wiejskiej sporo uczuć. Fama o wypadku rozchodzi się po powiecie.

— Wysiedlają naszych księży za to, że mówili z nami po tutejszemu, za to, że są Białorusinami.

A oto ponoć autentyczny obrazek. Jeden z księży wysiedlonych wyrusza na obchód pobliskich wsi. Idzie w sutannie zakurzonej, z wielkim zmęczeniem na twarzy. Spotyka w opłotkach wsi baby.

— Dokąd ojciec idzie?

— Nia wiedaju, nie maju ja domu.

Baby w ekstatycznym umiesieniu schylają się do nóg księdza, całują go po zakurzonych butach:

— Świątyj, świątyj...

W świetle tych faktów trudno jest mówić o tym, że polityka mniejszościowa naszej administracji wojewódzkiej jest bez błędu. Tym bardziej, że wbrew oskarżeniu przez 44 organizacje społeczne oo. marianie nie usunęli z kościoła w Dru obrazu M. Boskiej Częstochowskiej, nie zniszczyli historycznej chorągwi pułku polskiego, nie usunęli z litanii słów „Królowo Korony Polskiej” i w dalszym ciągu deklarują się jako lojalni obywatele Państwa Polskiego. O tym każdy może przekonać się, zwiędając kościół oo. marianów w Dru. Zobaczy tam trzy chorągwie polskie z okresu wojny bolszewickiej, dane na przechowanie kościołowi, zobaczy obraz Matki

Boskiej Częstochowskiej i t. d.

Nie wchodząc nawet w meritum całej sprawy, należy stwierdzić, że w sprawie wysiedlenia oo. marianów po pełniono szereg rażących błędów technicznych, które pociągnęły za sobą konsekwencje szkodliwe dla polskiej racji stanu na pograniczu w okolicach Dru. Organizacjom podsumiło do uchwalenia rezolucje, mówiące o faktach niezgodnych z prawdą; mimo woli umożliwiono księżom demonstrację ich męczeństwa, dopuszczono do kompromitującego zebrania w Dru itp. Powstaje zaś przy tym wszystkim pytanie — czy cała gra warta była świeczki.

Włod.

WYCIECZKA DO GDYNI I NA HEL

Odjazd z Wilna 1 sierpnia; powrót 6 sierpnia.

Specjalnym pociągiem z wagonem restauracyjnym i wagonem dancgiem.

Zapisy w „KURJERZE WILEŃSKIM” ul. Bisk. Bandurskiego nr 4, w ciągu całego dnia

Udział 29 zł. 50 gr.

Huragan nad Wilnem i okolicą Brak połączenia telefonicznego z Warszawą

Wczoraj ok. godz. 6 wieczorem nad Wilnem i okolicą przeszedł niezwykle sily huragan, który w mieście pozrywał szyldy, powywracał parkany i uszkodził dachy. W okolicznych sadach huragan poczynił katastrofalne wprost spustoszenia.

Przerwane również zostało połączenie telefoniczne z Warszawą i innymi miejscowościami, co się dotkliwie odbiło na prasowej obsłudze informacyjnej. W numerze dzisiejszym mogliśmy zamieścić jedynie depesze otrzymane wczoraj przed godz. 18

oraz parę wiadomości otrzymanych już w późnych godzinach nocnych.

Brak połączenia telefonicznego utrudniał również zbilansowanie szkód wyrządzonych wczoraj przez huragan.

Lot Hughesa dookoła świata Nowy Jork — Paryż w 16½ g.

FLOYDBENNETT, (ST. ZJEDN.), (PAT). Wystartował stąd do Paryża, jako pierwszego etapu w locie dookoła świata, lotnik Howard Hughes. Start odbył się wkrótce po godz. 23 w-g czasu miejscowego, przy doskonałych warunkach atmosferycznych. Samolot jest typu „Lockheed 14” o 2 motorach o sile 110 hp. Załogę stanowią 5 osób. Hughes jako pilot, dwóch lotników — pomocników: Harry Conroy

i por. Thomas Thurlow, radiooperator Stoddor i mechanik Lund. Samolot dostarczony jest przez komitet organizacyjny wystawy w Nowym Jorku w 1939 r. — Hughes wiezie z sobą listy z zaproszeniem do szefów wszystkich państw, nad którymi lot się będzie odbywać, przybycia na wystawę nowojorską.

NOWY JORK, (PAT) — Hughes zawiadomił przez radio, że motor jego zużywa

więcej benzyny niż to było przewidziane, skutkiem czego zmuszony będzie do lądowania nie w Le Bourget, lecz w Irlandii.

LONDYN, (Pat.) Lotnik Hughes przebył przestrzeń New-York — Paryż w 16 godzin i 35 minut. Lot Lindberga na tej samej trasie trwał 33 godziny i 30 minut.

Oburzenie w Litwie

z powodu wyjaśnienia Dyrektoriatu Kraju Kłajpedzkiego

RYGA, (PAT). — Wielkie naprężenie panujące w Kłajpedzie nie ustaje. Dyktoriat Kraju Kłajpedzkiego ogłosił w prasie wyjaśnienie w związku z zajściami w porcie kłajpedzkim, stwierdzając, że winę ponosi policja portowa i graniczna, jak również sami Litwini.

Litewska prasa wyraża z tego powodu oburzenie, określając wyjaśnienie Dyrektoriatu jako stronnicze. — Śledztwo w sprawie incydentu dobiega końca. Wytoczone są dwie sprawy

o zajścia w związku z wjazdem 2 statków. Oburzenie na postępowania policji autonomicznej wśród ludności litewskiej było tak wielkie, że po 28 czerwca przez kilka dni nie widać się na ulicach Kłajpedy policjantów, którzy unikali reakcji ze strony litewskiej. Wczoraj wszystkie księgarnie w Kłajpedzie odwiedziły urzędnicy policji autonomicznej, konfiskując wystawione fotografie Litwina, który został zabity w dniu 28 czerwca.

Japończycy zapowiadają bombardowanie szeregu miast chińskich

SZANGHAJ, (Pat.) Władze japońskie wystosowały do przedstawicieli dyplomatycznych obcych mocarstw notę, w której domagają się ewakuacji wszystkich cudzoziemskich obywateli z miast Hankau, Kiukiang, Nanczang i Sinyang, na linii kolejowej Hankau — Pekin oraz z Yoczu, Czangca i Czuszau na linii kolejowej Hankau — Kanton. Żądanie to umotywowane jest faktem, że w miastach tych odbywają się koncentracje wojsk

chińskich, skutkiem czego Japończycy zmuszeni są do przeprowadzenia przeciwko tym miastom operacji wojskowych. Nota kończy się stwierdzeniem, że Japończycy uważają francuską koncesję w Hankou za neutralną, nie mając natomiast żadnych władomości o powstaniu w tym mieście strefy uchodźczej, do czego podobno miał dać inicjatywę korpus konsularny.

W Walencji rzucono bomby na statki angielskie

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutersa donosi z Madrytu: W dniu wczorajszym doznały w porcie Walencji trzy brytyjskie statki uszkodzeń, skutkiem eksplozji

bomb lotniczych. Funkcjonariusz komisji nieinterwencji, narodowości belgijskiej, który znajdował się na statku „Yorkbrook” ranny został w prawe ramię.

Wojska gen. Franco przerwały 2 linie obronne

SALAMANKA, (Pat.) Komunikat powstańczej kwatery głównej: Na froncie castellońskim przerwały wojska powstańcze dwie nieprzyjacielskie linie obronne i zajęły łańcuch górski Puntal oraz kaplicę Santos de Piedra. Oddziały dowodzone przez gen. Garcia Valino złamały opór nieprzyjacielski na odcinku Sierra de Espadan, posuwając się naprzód.

W nocy z piątku na sobotę lotnicy powstańcy bombardowali fabryki materiału wojennego Hispano-Suiza w San Andres pod Barceloną, dworzec w Saguncie oraz magazyny amunicji w Cros w pobliżu Barcelony. W niedzielę samoloty powstańcze bombardowały miasta Ampova i Gawa w prowincji Tarragone.

Nurkowie w Biskupinie

BISKUPIN, (PAT). W dniu 8 bm. przybyła do Biskupina drużyna nurków z Gdyni, która prowadzić będzie przez 10 dni prace na dnie jeziora celem stwierdzenia ewentualnych budowli przy dawnym

ujściu rzeczki Gsawki i znalezienia większych przedmiotów np. łodzi z jednego pnia. Terenem prac nurków będzie wschodnia zatoka jeziora biskupińskiego.

JE arcybiskup Jalbzykowski wyjechał na wizytację powiatu oszmiańskiego

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita wileński R. Jalbzykowski wyjechał na wizytację parafii w pow. oszmiańskim.

Arcypasterz po dokonaniu wizytacji w pow. oszmiańskim udaje się do innych dekanatów archidiecezji wileńskiej.

Zagadnienie cygańskie w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — Kierownictwo austriackiej partii narodowo-socjalistycznej już od dłuższego czasu nosiło się z myślą rozwiązania zagadnienia cygańskiego w Austrii, gdzie szczególnie w Burgenlandzie Cyganie stanowią znaczny odsetek ludności. W niektórych tamtejszych miejscowościach liczba Cyganów dochodzi do 10 proc. ogółu mieszkańców. Bliską realizację tego planu zapowiada „Wiener Voelkischer Beobachter”, motywując konieczność tę względami rasowymi oraz wielką ilością notorycznych przestępców wśród Cyganów.

Również względy sanitarne zmuszają władze narodowo-socjalistyczne do wkroczenia w system życia Cyganów. Zdaje się, że istnieje także i inna przyczyna do rozciągnięcia kontroli nad Cyganami, osiedlonymi gęsto na wschodnich kresach Austrii. Cyganów uważa się bowiem za czynnik niepewny politycznie, co wyraża ta sama gazeta, wskazując na liczne szpiegostwa i donosy ze strony Cyganów na narodowych socjalistów w dawnej Austrii. Wobec powyższego należy oczekiwać ujęcia dotychczasowego romantycznego życia Cyganów w odpowiedniej formie, jak również i wprowadzenia ustawy rasowej dla Cyganów na wzór ustawy żydowskiej.

Wizyta turecka w Niemczech

MONACHIUM, (PAT). — Przybył tu w towarzystwie ambasadora tureckiego w Berlinie sekretarz generalny tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych Numan Menemenci. Oglu, który złożył wieńce na pomniku ku czci poległych żołnierzy niemieckich przed muzeum wojskowym oraz w t. zw. „Świątyni Chwały” w „Brunnym Domu”.

Dymisja min. sprawiedliwości w Grecji

ATENY, (PAT). — Dotychczasowy minister sprawiedliwości Gotheis podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia. Zastępując został mianowany adwokat Tambacopoulos.

Zgon Ryszarda Biskego

WARSZAWA, (PAT). — Zmarł w Warszawie reżyser filmowy s. p. Ryszard Biske, syn art. malarza Karola Biskego. — Zmarły kształcił się początkowo w szkole sztuki pięknych w Warszawie, następnie studiował na politechnice w Zurichu, po czym na politechnice w Warszawie. Filmem zaczął zajmować się w roku 1922, pracując jako kierownik artystyczny, dekorator, a potem jako reżyser. Stworzył wiele filmów, głównie krótkometrażowych. Był prezesem różnych organizacji filmowych, poza tym założył polskie archiwum filmowe, na które składały się cenne zbiory oraz obszerna biblioteka specjalna. W roku ub. odznaczony został srebrnym krzyżem za działalność filmową.

Wystawa chałupnictwa w Olkuszu

OLKUSZ, (PAT). — W dn. 10 bm. w zamku w Pieskowej Skale została otwarta pierwsza w pow. olkuskim wystawa przemysłu chałupniczego i ludowego, zorganizowana przez wydział powiatowy w Olkuszu.

Giełda warszawska

z dnia 11 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,27
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	293,64
Franki francuskie	14,82
Franki szwajcarskie	121,85
Funt angielski	26,29
Gułdeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,40
Korony norweskie	131,08
Korony szwedzkie	135,69
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,61
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	104,00
Tel. Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82,50
Pożyczka konwersyjna	70,75
4% premj. dolarowa	41,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
8% ziemię dol. kupon	11,91

Samoloty do Kowna od 15 bm.

WARSZAWA, (PAT). W piątek, dnia 15 bm. P. L. L. „LOT” otwierają regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odłot z Warszawy godz. 12 w poł. — Przyłot do Kowna godz. 14.25.

W przeciwnym kierunku odłot z Kow

na godz. 10.05, przyłot do Warszawy o godz. 12.30.

Cena biletu do Kowna 51 zł. 50 gr.

Listy przewiezione pierwszym lotem liniowym dnia 15 bm. z Warszawy i Wilna do Kowna oraz przewiezione z Kowna do Warszawy opatrzone specjalną pamiętkową pieczęcią.

Budowanie dobrych dróg nie jest łatwe

Międzynarodowy Kongres Drogowy w Hadze

(Korespondencja własna)

Haga, dn. 2 lipca 1938.

W dniu dzisiejszym zakończył swe prace VIII Międzynarodowy Kongres Drogowy. Kongresy Drogowe są organizowane przez „Association Internationale Permanente des Congrès de la Route“, mającą swą siedzibę w Paryżu.

W Kongresie wzięło udział 50 państw europejskich i zamorskich. Jak wielkie znaczenie przywiązują poszczególne rządy do zagadnień, o pracujących na Kongresach Drogowych, wynika z liczby i charakteru delegatów. Na ogół zjechało do Hagi na ostatni kongres z górą 2000 u czestników. Niektóre delegacje były bardzo licznie obsadzone; np. angielska i niemiecka liczyły po paręset członków. W skład delegacji wchodziły też pierwszorzędne siły: uczeni, fachowcy, przedstawiciele resortów, którym podlegają sprawy komunikacji kołowej itd. itd.

Delegacja polska oficjalna składa się z 7 osób: z inż. Aleksandrem Gajkiewiczem naczelnikiem Wydz. Budowy Dróg Kołowych Min. Komunikacji na czele.

Delegaci polscy brali czynny udział w pracach Kongresu i zabierali niejednokrotnie głos w dyskusjach nad referatami generalnymi, przy czym szereg wniosków polskich został przez Kongres przyjęty.

Obrady Kongresu trwały od 19 do 25 czerwca br.; następny tydzień poświęcony był zwiedzaniu dróg holenderskich przy czym dano uczestnikom możliwość obejrzenia całego szeregu już gotowych dróg, szos, znajdujących się w budowie, prac nad osuszeniem terenów itp.

Z rozmów z polskimi delegatami na Międzynarodowy Kongres Drogowy w Hadze wnioskować można, że dał on im możliwość przede wszystkim zapoznania się z wysoko stojącą w Holandii techniką produkcji klinkieru, budowy nawierzchni klinkierowych i konserwacji szos klinkierowych. Ponadto delegaci polscy mieli możliwość przestudiowania stosowanych w ostatnich czasach przez Holendrów nowych sposobów wzmacniania gruntów piaszczystych i gliniastych przez wykonywanie odpowiednich mieszanek tych gruntów z dodaniem cementu. Interesującym za-

gadnieniem dla inżynierów polskich były też sposoby budowania dróg na terenach bagnistych, w które obfituje Holandia, a które znajdują swoje odpowiednie w niektórych częściach Polski, np. na Polesiu.

Interesowały też delegację polską sposoby rozplanowywania i budowania ścieżek dla rowerów, wprowadzanych obecnie w Holandii na bardzo szeroką skalę, a to ze względu na możliwość zastosowania doświadczeń holenderskich w pewnych wypadkach na drogach polskich, co staje się coraz bardziej koniecznym, ze względu na silne zwiększanie się ruchu rowerowego w Polsce.

Dużą uwagę poświęcili również delegaci polscy stosowanym przez Holendrów nowoczesnym metodom przy budowie nawierzchni betonowych i bitumicznych.

Delegaci odpowiednich resortów urzędów polskich mieli też możliwość dokładnego zaznajomienia się z organizacją administracji drogowej, sposobów finansowania gospodarki drogowej itp. zagadnieniami.

Delegacja przyznaje, że technika budowy dróg za granicą — ze względu na olbrzymie środki, stojące do dyspozycji na ten cel, — czyni olbrzymie postępy; w miarę jednak środków, posiadanych przez Polskę na budownictwo drogowe, robi się u nas dużo i nie gorzej niż za granicą.

W czasie Kongresu Polacy mieli możliwość nawiązania ścisłych kontaktów z inżynierami holenderskimi i z wybitnymi przedstawicielami techniki drogowej innych państw.

J. R.

Możliwości stosunków handlowych między Polską a Litwą

Ostatnio prasa litewska podaje projekt uregulowania stosunków handlowych polsko-litewskich, który będzie podstawa obrad, jakie toczyć się będą w Warszawie w dn. 12 bm. pomiędzy delegacjami polską i litewską. Przewiduje się, że obroty między obu krajami wyniosą około 20 miln. litów rocznie. Litwa kupować ma w Polsce naftę, żelazo, wę-

giel i manufakturę. Przewiduje się, że Polska natomiast sprowadzać będzie z Litwy bекony dla celów eksportowych oraz nie które nasiona. Ewentualne różnice w bilansie miałyby być wyrównane ze strony Polski splotem materiałów drzewnych pochodzących z wyrębu lasów na Wileńszczyźnie.

W japońskim szpitalu wojskowym



Żołnierze japońscy, którzy w obecnej wojnie posiadali wzrok, uczą się w szpitalu gry na flecie.

Z dziejów sławy pisarskiej Lelewela we Francji

Notatki bibliograficzne

Żmudne, nie zawsze pozytywnym wynikiem wiezione, poszukiwania bibliograficzne, pochłaniają niezmierne wiele czasu, systematycznego wysiłku oraz uwagi. Lektura, w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz specyficznie bibliograficznym (wertowanie bibliografii, czasopism, zapoznanie się bardziej pobieżne z szeregiem publikacji) pozwala zdobyć albo pewność negatywną, stwierdzić brak odpowiednich materiałów w uwzględnionym piśmiennictwie; albo — co jest istotnym celem przedsięwziętej pracy — odszukać pozycje bibliograficzne: książki, utwory zawarte w dziełach zbiorowych i czasopiśmie, przedmowy, komentarze, czasem tylko drobne wzmianki. Wartość ich jest bardzo różna. Nikła ilościowo notatka wyświetla nieraz istotne szczegóły bibliograficzne, ustalając genezę jakiegoś tworu lub datę powstania czy też właściwy udział pisarza w danym dziele, czasem wskazuje jedynie drogę dla dalszych poszukiwań.

Rejestracja tych pozycji może być celem finalnym podjętej pracy: powstaje wówczas bibliografia danej osoby, zagadnienia, nauki. Jest ona zawsze zgromadzeniem materiałów, których odpowiednie użytkowanie

spoczywa u podstaw każdego opracowania, zwłaszcza historycznego. Z zebranych obszerniejszych materiałów wybieram tu kilka ciekawszych pozycji, by na ich podstawie skreślić drobny szkic o przenikaniu imienia i dorobku Lelewela do Francji, w okresie, gdy nie opuszczał kraju, a publikował przede wszystkim po polsku.

Zdajmy sobie sprawę, że właśnie język polski był pierwszym ze szkopułów w przedstawianiu się twórczości Lelewela poza granice piśmiennictwa polskiego. Ale — poza tę przeszkodę postanowił wykroczyć Lelewel sam, redagując u siołku 1819 r. artykuł o stanie piśmiennictwa polskiego w r. 1818, poświęcając w nim sporo uwagi własnym publikacjom: *Dziejom starożytnym*, reedycji *Historii Polski* Teodora Wagi (tu zaznaczono, że należy oczekiwać od autora innego jeszcze opracowania dziejów Polski); wzmiankował również o *Panowaniu Stanisława Augusta* szerzej omawiając *Badania starożytności we względzie geografii*. Artykuł ten opublikował Lelewel pod pseudonimem Piwnickiego w paryskiej *Revue encyclopedique* (t. 7 s. 15—34 pt.: *De l'etat des sciences et des lettres en Pologne*,

Senator Malski skutecznie broni łapowników?

„Warszawski Dziennik Narodowy“ donosi o sensacyjnych poczynaniach p. senatora Malskiego na terenie powiatu niezawskiego w związku z aferą niejakiego Bonowicza przez sa O. T. i K. R. w Aleksandrowie Kujańskim. Specjalna komisja C. T. O. i K. R. stwierdziła:

że p. Bonowicz w latach 1933-37 sam sobie wyznaczył i pobral z kasy „prowinzje“ w sumie kilkaset złotych bez żadnej zgody zarządu i nie księgując tych sum w księgach OTO i KR, że będąc na usługach cukrowni w Dobrem wziął od niej 3.500 zł. za rozmaite dla niej usługi i grzeckości oczywiście mające za cel popieranie jej interesów.

Z kolei do pikantnych faktów stwierdzonych w rzezonym protokół Komisji należy ustalona okoliczność pobierania przez p. Bonowicza diet i kosztów wyjazdów w pewnej wysokości od kilku instytucji jednocześnie za jeden i ten sam wyjazd.

Szczególnie często wyjeżdżał p. Bonowicz do Warszawy przebywając po kilka — a nawet kilkanaście dni w Warszawie — nader często zbytecznie. Same diety wynosiły (bez biletów kolejowych i innych dojazdów) dziennie 17 zł.

Wszystko to oczywiście, wszędzie się może zdarzyć i nikt by nie robił o to zbyt wielkiego hałasu, gdyby sprawą tą zajął się prokurator a nie... p. Malski.

Tymczasem stało się coś wręcz nieprzewidzianego „W. D. Nar.“ podaje:

Sen. Malski nie wahał się nazwać sumy, wziętej przez Bonowicza od instytucji przemysłowej „łapówka“ bronil jednak zarazem Bonowicza zastrzeżeniami, iż w kartelach i większych przedsiębiorstwach łapówki takie są przyjęte, że prowizje pobrane przez

prezesa od rozprowadzonego cukru skażonego dla pszczelarzy, wolnego od akcyzy, zdarzają się gdzie indziej i nie jest to tak dalece zdrodne.

Sądząc jednak, że te argumenty mogą nie przekonać członków zaryzykował dosłownie ośmielając się w obronie Bonowicza: „Nie wiadomo, czy to nie był podstęp, ażeby dając młodemu człowiekowi tych kilka tysięcy złotych, tą drogą go wykończyć“.

Musiał jednak sen. Malski nie ufać swemu krasomówstwu obrończemu — skoro zarządził, by w zebraniu wzięło udział 28 osób do tego nieupoważnionych. Bowiem p. Bonowicz czując iż może mu się noga przesowska powinąć na walnym zebraniu zmontował w ostatniej chwili pośpiesznie kilka nowych Kółek Rolniczych, których delegaci wzięli udział w walnym zgromadzeniu z prawem głosu.

Gdy jeden z obecnych na zebraniu członków odczytał pismo urzędów starościńskich i wojewódzkiego, zawiadamiając, że Imiennym wymienione Kółka jako jeszcze nie zarejestrowane nie mają prawa głosu na walnym zebraniu — sen. Malski oświadczył, iż referent, który w urzędzie wojewódzkim spowodował takie ustalenie rzeczy (zresztą za pełne prawne) zostanie w odpowiedni sposób pouczony. Na piśmie urzędu wojewódzkiego figurował podpis: za wojewodę Stanisława Płatkowski, obecny na sali i interpelwany — głosu nie zabrał.

W rezultacie głosowali nad votum nieufności dla Bonowicza nieuprawnieni w liczbie 28 zwolennicy p. Bonowicza. Prezydium zebrania, któremu w czasie głosowania przewodniczył sen. Malski — zarządziło głosować nie jawne przez podniesienie rąk, a obliczaniem głosów zajął się... p. Bonowicz. Większość dla niego wynosiła 5 głosów.

Natychmiast po głosowaniu 43 delegatów opuściło walne zebranie, deklarując wystąpienie z Kółka. Zgłosił on wniosek o rejeestrację innej rolniczej organizacji powołanej opartej na statucie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Brzmi to wszystko jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Ponieważ jednak znamy dobrze na gruncie wileńskim działalność pana senatora i tryb postępowania w instytucjach, gdzie je go głos wiele waży, nie mamy powodów, aby tym razem „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu“ nie dać wiary. Przecież nie gdzie indziej, a tylko w Wil. Izbie Rolniczej obradom, na których rozpatruje się wotum nieufności prezesowi Zarządu albo absolutorium dla Zarządu przewodniczącego Prezes Zarządu.

Dlaczegożby w innej instytucji podległej naprawdę p. senatorowi M. przy obliczaniu głosów za votum nieufności prezesowi - łapownikowi nie miał obliczać głosów sam prezes - łapownik?

Tak czy inaczej p. Bonowicz jako prezes nadal „urzęduje“.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 4 15 pp. i 8:30 wiecz.

MIŁA RODZINKA

Ceny zwyczajne

oficjalnego historiografa rosyjskiego, które recenzowano podówczas wielokrotnie poza Rosją także we Francji, w Niemczech i w Anglii, autorowało drogę Lelewelowi.

Pierwszy artykuł ukazał się w t. 3, 1825 s. 340—341. Jest to streszczenie pracy Lelewela z drobnymi cytowaniami, odpowiadające tekstowi Lelewela w styczniowym i lutym zeszytach *Severnago archiva* (1824). Daje on sumaryczny pogląd na dzieje pierwotnej Rosji i Słowiańszczyzny.

Tekst oryginalny Lelewela reprodukuje 2-gi artykuł w tomie 4 *Bulletin'a*, (1825, s. 137—143). Odpowiada on dwóm odcinkom rosyjskiej recenzji Lelewela (*Severnago archiva*, 1824 cz. 11, Nr 15 i 16) z pewnymi omisszeniami i drobnymi zmianami. Omalwia kulturę Słowian i Waregów oraz ich osiedlenie się w krajach słowiańskich. Trzeci wreszcie artykuł w tymże czasopiśmie, zamieszczony w nast. 1826 r. w t. 5 (s. 220—221) jest tłumaczeniem fragmentów z ostatniej części ki lelewelowskiej pracy, zamieszczonej w 1824 r. w cz. 12 Nr. 19 *Severnago archiva* — jak wiemy — niemal równocześnie z przymusowym opuszczeniem Wilna.

Jest wszakże w historii tych trzech artykułów tłumaczonych mało, drobna ciekawostka. Oto pozostały one nieznanne Lelewelowi. Nie zacytował ich nigdzie, pomimo, że parokrotnie zestawiał wykazy swych utworów. Natomiast wydawcy i biografowie zajmujący się *Severnago archiva* Lelewela

Cicho sza

Pomóżcie Michałowi i Michałom

Budował betonową studnię w jednym z obozów robotniczych. Stąd nasza znajomość. P. Michał Koz, jest samorodnym materiałem na przedsiębiorcę. Wraz z dwoma synami i trzema czeladnikami podejmuje się budowy studzien betonowych. W tym sezonie zrobił już 13 studzien.

P. Michał wie gdzie kopać nie gorzej niż francuski inżynier na Saharze. W ciągu swojej wieloletniej praktyki tylko raz nie trafił na źródło. Marzy o wyrobie pustaków dla chłopskiego domu, przyszłego chłopskiego — ale i pańskiego domu.

W Ameryce byłby z niego przysły król cementu. U nas bywa inaczej. Pewnego razu p. Michał rozszalał się i zażądał dwa wagonicy cementu na kredyt.

Nie dano mu kredytu. Gotóweczka na stół, wtedy pogadamy.

Skądże wziąć tyle floty. Wiadomo, że na wsia są „kasy“ ale nie ma gotówki. Przyszło się wtedy „odkazać się“ od cementu.

Skończył się sen o przedsiębiorstwie. P. Michał wrócił do skromnej roli wytwórcy studzien.

Narzekamy na brak inicjatywy prywatnej. Istotnie jest jej za mało. Zdawałoby się tedy, że ta, która jest, winna być oczkiem w głowie, a tymczasem? Ilu takich Michałów, wrodzonych talentów, boryka się z lotów, bez należytej opieki? Ilu takich Jankówsem bez należytej opieki? Ilu takich Jankówsem w Muzykantów życia gospodarczego kryje w sobie nasza wieś? Pomóżcie Michałowi i Michałom, wy, władcy resursów, wpływów!!!

N.N.N.

Kupując czekoladę mleczną lub deserową

ATRI

firmy A. PIASECKI S. A.

znajdzie konsument w każdej tabliczce czekolady i objaśnienie, jak może otrzymać powieść

P. A. Ossendowskiego „Pierścień z krwawnikiem“

Sudety kolebką narodowego socjalizmu

Poprzednicy Hitlera i następcy Henleina

WSZECHNIEMIECKI RUCH JERZEGO VON SCHOENERERA.

Ideologiczna strona narodowego socjalizmu nie stanowi nowego i oryginalnego produktu duchowego. Początki jego względnie wzory przejawiały się już z końcem XIX wieku w Austrii, mówiąc ściślej, na terenie niemieckich okręgów w Czechosłowacji, do których obecnie przynależą Sudety. Początki tego kierunku można się dopatrzeć w ruchu wszechniemieckim Jerzego von Schoenerera, pochodzącego z Czech, przedstawiającego typ prawdziwego junkra bezwzględnie w walce politycznej i, jak na owe czasy, używającego brutalnych metod agitacji i działalności parlamentarnej. Przyłączenie niemieckiej części Austro-Węgier do Niemiec było celem tego ruchu, który równocześnie występował gwałtownie przeciwko Kościołowi katolickiemu i szerzył hasło „los von Rom”.

Schoenerer występował nie tylko przeciwko monarchii austro-węgierskiej, ale i przeciw domowi panującemu, był również antysemitą mniej więcej w duchu obecnego rasizmu. Jego działalność spotykała się z represjami władz, a on sam parokrotnie był więziony, wskutek czego odebrano mu tytuł szlachecki. Ruch wszechniemiecki holdował formom starogermańskim, sam Schoenerer używał germańskich nazw miesięcy, święcił noc świętojańską, w czasie której zwolennicy jego rozpalali wielkie ogniska.

POJEDYNEK KAROLA HERMANA WOLFA Z BADENIEM.

Głównym pomocnikiem Schoenerera był krzykliwy i gwałtowny poseł Karol Herman Wolf. Schoenerer jednak, który nie uznawał kompromisów, usunął go po tem ze stanowiska. Wolf bowiem wmięszał się w sprawy finansowe, głównie cukrowe. Wolf z kolei założył stronnictwo radykalne, które zyskało większą ilość zwolenników od właściwych wszechniemieców. Słynne jest starcie w parlamencie wiedeńskim między Wollem a ówczesnym prezydentem ministrów, Kazimierzem Badenim. Starcie to doprowadziło do pojedynku, w czasie którego Baden został ranny.

W roku 1903 wyloniła się na terenie politycznym nazwa Deutsche Arbeiterpartei, a przed wojną wyloniła się NSDAP (Deutsche Nationalsozialistische Arbeiterpartei). Terenem jej działalności były przede wszystkim niemieckie okręgi Czech. W r. 1920 odbył się w Salzburgu zjazd narodowo-socjalistyczny, w którym w charakterze równoprawionych partii rów wzięli udział narodowi-socjaliści z Austrii i Niemiec. Hitler był na tym zjeździe drugim delegatem grupy niemieckiej, ale nie zabierał głosu. Na pierwszy plan wysunęli się delegaci austriaccy. Następny zjazd odbył się w r. 1921 w Linzu, na którym wysunięto hasła walki klas. W r. 1922 przyszło do zerwania między grupą niemiecką a austriacką na polecenie Hitlera, który wysunął się już na czoło ruchu w Niemczech.

PRZYPUSZCZAJĄ NASTĘPCA HENLEINA.

Na czele ruchu narodowo-socjalistycznego w Czechach stali działacze i posłowie Rudolf i Hans Krebs. Jung jeszcze przed Federem, teoretykiem ekonomicznym ruchu w Niemczech, sformułował pojęcie kapitalu pasożytniczego. Obecnie

usunięty został w cień, podobnie jak i Feder. Natomiast Krebs odgrywa wybitną rolę i uważają go za przpuszczalnego następcę Henleina, za właściwego męża zaufania Hitlera w sprawach sudeckich. Krebs jest wysokim urzędnikiem w berlińskim ministerstwie spraw wewnętrznych, ma wysoką rangę w SS, ostatnio został Gauleiterem i jest autorem rozpowszechnianego usilnie w Niemczech dzieła „Kampf im Böhmen”.

Krebs wstąpił w r. 1908 do Deutsche Arbeiterpartei, która liczyła wtedy około 50.000 członków i narodziła się z wszechniemiecami i radykałami niemieckimi wysuwała hasło podziału administracyjnego Czech. W r. 1918 stronnictwo to uzyskało w wyborach do parlamentu w Pradze najmniejszą ilość głosów spośród partii niemieckich w Czechosłowacji. Rosło powoli, tocząc zaciętą walkę z niemieckimi so-

cialistami, liberałami i agrariuszami. Ilość mandatów powiększała się z wolna, wynosząc w kolejnych wyborach 5, 7 i 8 mandatów. Krebs jeździł często do Monachium, gdyż podporządkował się już wtedy zupełnie Hitlerowi i czerpał stamtąd nałchnienie.

W r. 1925 powstał aktywizm niemiecki: część stronnictw niemieckich, a mianowicie agrariusze, chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci wstąpili do większości rządowej, wzięli udział w rządzie. Tym gwałtowniejsze stały się ataki narodowych socjalistów. W r. 1931 padło na nich 100.000 głosów. Rok 1933 był okresem gwałtownych starć z władzą państwową. Krebs, Jung i dwaj posłowie stracili nietykalność poselską, ale narodowi-socjaliści w wyborach gminnych podwoili ilość swoich głosów.

Gdy Dolfuss rozwiązał partię hitlerow-

ską w Austrii, w Czechosłowacji wydany został zakaz noszenia koszul hitlerowskich i wywieszania chorągwi ze swastyką. Li-cząc się z ostrym stanowiskiem władz, Krebs i Jung rozwiązują pozornie partię, palą i ukrywają archiwa, posyłają fundusze do Niemiec, a Krebs sam w końcu ucieka do Niemiec, gdzie dołąd przebywa. Rozwiązanie partii narodowo-socjalistycznej nastąpiło 3 października 1933 r., ale dwa dni wcześniej Henlein będący na rządziem Krebsa, założył partię sudecką, mającą stanowić parawan dla ruchu hitlerowskiego w Czechosłowacji. W ruchu sudeckim Henlein odgrywa rolę pozostawia wodza, jest raczej organizatorem niż politykiem. Głową polityczną jest Krebs, o którym mówią, że przy czesochłowackim Seys Inquarcie — Henleina odegra rolę Bürckla, czyli właściwego przywódcy i zastępcy Hitlera.

WALKA O DUNAJ

Niemcy wzmacniają wojenną flotyllę na Dunaju

WSKRZESZONA DEKRETEM HITLERA...

Ogromne zaniepokojenie w państwach naddunajskich wywołał fakt gwałtownego dozbajania się III Rzeszy na Dunaju. Zbrojenia te rozpoczęły się już w kilka dni po Anschlussie. III Rzesza stworzyła jako autonomiczną część dowództwa wojskowego b. Austrii — dowództwo flotylli na Dunaju. Zniesiona więc traktatem triańskim b. flota dunajska austro-węgierska została wskrzeszona dekretem kanclerza Adolfa Hitlera. W czasie wojny światowej dawna flota dunajska składała się z 10 monitorów, 8 łodzi pancernych, 3 stateków do zakładania min i całego szeregu stateków pomocniczych (szpitali, mieszkalnych, prowiantowych i taborowych). Monitor — pokrewny statekowi ar-

tyleryjskiemu — jest właściwie opancerzoną, pływającą baterią. Ukrywa on w silnie opancerzonych i ruchomych wieżach 2—4 dział 7—15 cm, 1—2 dział przeciwlotniczych i kilka karabinów maszynowych. Zaturzenie monitorów austro-węgierskich wahało się od 1 do 2 metrów, tak, że mogły się one swobodnie poruszać nawet na wodach o głębokości ponad 1 m 50 cm. Szybkość ich wynosiła 17—24 km. Czołna obserwacyjna miała słabsze opancerzenie, były schronem dla 1 dział i kilku kulomiotów. Były też bardziej zwrotne od monitorów.

O ile zadaniem monitorów była walka ze statekami rzecznyymi i lądową artylerią, o tyle czołna obserwacyjna stanowiły rodzaj kawalerii rzecznej i nadawały się bardziej do nagłych i niespodziewanych wypadków.

W razie wybuchu wojny zadaniem wojennej flotylli rzecznej jest zagarnięcie władzy na rzece przez zaopieczanie stateków nieprzyjacielskich i zniszczenie obronnych urządzeń wzdłuż brzegów, zniszczenie mostów i ochronienie transportów własnej armii lądowej. Taką ochronę za stosowali Austriacy podczas wojny światowej z 7 na 8 października 1915, kiedy armia Mackenzena forsowała Dunaj przeciwko Serbom, a 23 listopada 1916 r. — przeciwko Rumunom pod Ruszczukiem.

ZADANIE FLOTYLLI.

Nowe zbrojenia niemieckie na Dunaju tym większe wywołują zdziwienie w całej Europie środkowej, że Dunaj dostępny jest dla flotylli wojennej dopiero od Pasowa, a przy wysokim poziomie wód od Rzezan. Zadaniem nowo utworzonej floty jest bronić Dunaju od Pasowa aż po Heimbürg. A więc bronić Wiednia i Linzu. To zarządzenie Niemiec jest wyraźnie skierowane przeciwko Czechosłowacji.

Możliwości militarne floty niemieckiej na Dunaju są bardzo znaczne, jeśli się zważy iż rozległość operacyjna przy współpracy z węgierską flotą dunajską daje teren działań na wschód wzdłuż rzeki aż do Parkanów. Jedyną przeszkodą jest tylko odcinek czechosłowacki między Bratysławą i Parkanami.

CZECHOSŁOWACJA GORĄCZKOWO DOZBRAJA SIĘ.

Wojskowe władze czechosłowackie rozpoczęły również gorączkowe dozbajanie swej floty a także opracowały dokładny plan zaminowania rzeki w momencie wybuchu wojny. Już dziś przedsiębiorstwa czechosłowackiej żeglugi na Dunaju są pod ścisłą kontrolą sztabu generalnego. Dyrektorem jednego z głównych przedsiębiorstw dunajskich komunikacji w Bratysławie jest b. atłache wojskowy Czechosłowacji w Warszawie, płk. Ferdynand Silvestr, zaś dowódca korpusu jest również b. atłache w Warszawie, obecnie generał, Słowak, Rudolf Niest.

Bratysława, którą Niemcy nazywają progiem wiedeńskim — jest dziś ważnym punktem obrony dla Czechów, a ataku dla Niemców.

Czesi jednak utrzymują, że w razie konieczności zdołają się obronić przeciwko monitorom niemieckim z pomocą min, artylerii nadbrzeżnej i samolotów bombowych. Ongiś austro-węgierskie monitory mogły stosownie do potrzeb operować na rzece Drawie aż po Barcz i na Sa wie aż po Suszak. Szczególnie żegluga na Drawie, stanowiącej dziś granicę jugosłowiańsko-węgierską, mogłaby dla flotylli dunajskiej mieć znowu duże znaczenie.

Ten wzrost floty niemieckiej na Dunaju wywołał już duże zaniepokojenie w Anglii, a zawsze powściągliwy referent środkowo-europejski w New York Times stwierdza, że niestety żadne z państw dunajskich nie będzie w możności podjąć konkurencji niemieckiej. Tak by się przedstawiała perspektywa przyszłości. Zbrojenia niemieckie wywołują automa-tycznie dozbajanie Jugosławii i Rumunii. W nowym budżecie wojskowym Jugosławii, mimo jej przyjaznych stosunków z Niemcami, widzimy nowe kredyty zaprojektowane na rozbudowę wojskowej floty rzecznej. Jugosławia prętem chce zabezpieczyć swe panowanie na Dunaju, Drawie i Sawie.

NA WODACH DUNAJU...

Organ Goeringa, „Essener Nationalzeitung” pisał niedawno, że Anglicy domagają się prawa wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanele, ale już dziś Anglia jest sama zaniepokojona, czy też Niemcy w bliskiej przyszłości nie będą chcieli obejść floty angielskiej na Morzu Śródziemnym i nie utworzą sobie szybko drogi do Bagdadu. W związku z tym „Deutsche Wehr” (organ oficerów niemieckich) podkreśla, że traktat w Montreux uniemożliwiłby flocie niemieckiej wpłynięcie na wody Morza Czarnego. Europa jednak wie, czym są dla Niemiec traktaty i że właśnie nowe zbrojne ramie III Rzeszy wzdłuż Dunaju buduje się na gruzach traktatu triańoskiego.

Wynalazczość niemiecka poszła już tak daleko, że nowe monitory rzeczne zdolne są do uprawiania żeglugi morskiej a na wielkich wodach będą one mogły się łączyć po 2 i po 4, tworząc szybkoobrotowe stateczki morskie.

Dzięki więc flocie dunajskiej Niemcy pragną nie tylko stać się panami w środkowej Europie, nie tylko kontrolować cały handel dunajski, ale we właściwym czasie zachować Rosję na wodach Morza Czarnego i mieć głos państwa bezpośrednio zainteresowanego w sprawie Bosforu i Dardaneli. Drang nach Osten pójdzie dolną Dunaju.

ZSRR w odpowiedzi na niemieckie zbrojenia na Dunaju — powiększa liczbę torpedowców i łodzi podwodnych w czar- nomorskiej bazie operacyjnej w Sewastopolu.

Tak więc w przyszłości Dunaj może się stać terenem wojny wielu państw i na rodów. Na jego wodach może się rozegrać przyszłość Europy i jej cywilizacji.

II Duce tańczy



Mussolini, zgodnie ze swoją dotychczasową tradycją, bierze oficjalnie udział w obchodach rolniczych swego kraju. Na zdjęciu widzimy go w tańcu z młodą wieśniaczką.

sprawili bezwiednie zamęt w ich od-szukaniu. Przydługi tytuł tego paryskiego czasopisma, które współcześnie należało do bardzo znanych, cytowali w nader radykalnym skrócie, ograniczając się do pierwszego wyrazu i nazwiska wydawcy. Dalsze jeszcze zniekształcenie sprawiło, że wydawca pism zbiorowych Lelewela, J. K. Zupański, nazywa redaktora „Ferrussale”, a S. Krzemiński przytacza go w taki sposób, że powstaje sugestia, że to nazwa miejsca wydania. Odszukanie tych pozycji, które sprawia tyleż zadowolenia, co nabycie rzadkiego o kazu zamiłowanemu kolekcjonerowi, jest tą miłą nagrodą, którą praca bibliograficzna czasem rezerwuje wytrwałemu szperaczowi. Droga dojścia wszakże nie trafia, ani tzw. szczęście ale metodycznie uprawiana lektura.

Wszakże zanim dojdę do omówienia tej pozycji, która zawierała ową nie Ariadny, pokrótce tylko nadmienię, że dalsze tomy obu omówionych tu czasopism francuskich kryją niejedną recenzję pism Lelewela. Do ciekawych, drobnych notatek należy opinia słynnego geografa Konrada Malte Brun, który, redagując swój artykuł „Strabonie (Nouvelles annales des voyages, de la geographie... t. 29, 1826 s. 49) podnosi wiedzę i przenikliwość krytyczną Lelewela.

Nie chcę również pominąć pewne go zapisu w oficjalnym protokole po-

siedzeń Towarzystwa Geograficznego w Paryżu. Zawarty w t. 7 Bulletin de la Societe de Geographie (1827, s. 197) przekazuje ciekawy szczegół starań podjętych przez grono byłych uczniów Lelewela, bawiących w Paryżu, którzy zabiegają o zaliczenie Lelewela w poczet członków Towarzystwa. Istotnie w grudniu tegoż roku wiadomo- - że Lelewel należał do Towarzystwa, obiecuje współpracę i przesyła swoje dzieła.

Syntetyczną ocenę działalności Lelewela nieściśle wszakże niepozorna, również mało znana, notatka życiorysowa, opracowana dla współczesnego wydawnictwa biograficznego, opublikowanego w Paryżu pt.: Biographie universelle et portative des contemporains ou Dictionnaire historique... Wydawnictwo to — jak się pokazuje — zawiera sporo biografii polskich, opracowanych źródłowo i wyczerpująco. Znamy mi są jego wydania z 1830, 1834 i 1836 r. Notatka poświęcona Lelewelowi ukazała się wszakże w postaci osobnego druku już w 1828 r. pt. Notice biographiques sur Joachim Lelewel (Paris, str. 13). Jest to broszurka miniaturowego formatu, zawierająca 9 stron tekstu. Zredagowana przez autora dokładnie poinformowanego, opowiada z precyzją koleje życia Lelewela i daje w końcu spis opublikowanych dzieł, wliczając 35 artykułów. Autor jej — rzecz to charak-

teryistyczna — musiał się opierać na dokładnej znajomości dorobku Lelewela, skoro zacytował pod datą 1827 Historyczną paralelę Hiszpanii z Polską. Wiemy, że utwór ten powstał z wykładów wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w 1820 r. spod prasy drukarskiej wyszedł wszakże dopiero w 1831 r. Niedokładność tę sprzeżono. Tytuł tego dziełka jest pominięty we wszystkich wyd. Biographie (1830, 1834, 1836) gdzie wszakże ukazuje się inna nieściśle informacja. Ale mniejsza już o to. Tu właśnie jest też wiadomość pierwsza o tłumaczeniu recenzji Karamzina na język francuski. Autorem notatki tej nie jest późniejszy biograf Lelewela, Leonard Chodźko, ani Michał Podeza żyński. Może Ludwik Sobolewski? A le toby wymagało osobnego omówienia.

Na tych wybranych faktach kończę tę bibliograficzną pogadankę, stwierdzając, że przenikanie Lelewela na teren piśmiennictwa francuskie odbywało się różnymi drogami. Momentem ciekawym jest zajęcie się recenzentów francuskich utworami, ogłoszonymi po polsku, w wśród tych tematycznie polskimi. Wymowny jest też przedruk owych artykułów z czasopisma rosyjskiego. Ukoronowaniem — notatka biograficzna z 1828 roku.

H. Hleb-Koszańska.

ŻART NA STRONIE

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Naszym obowiązkiem jest czynić dobro innym.

Uczeń: — A co mają czynić inni?

WYRÓWNANIE.

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— Ee... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim artem przezjechałem pańskiego psa.

SZKOŁI.

Ośmioletni John z Alardeen składa życzenia wujowi w dniu imienin. Wuj wyciąga z kieszeni banknot pięciofuntowy i monetę szylingową:

— Co wolisz? — zwraca się wuj do Johna — monetę czy banknot?

John wskazuje najpierw na szyling, potem na banknot i mówi:

— Zawitw w to, wuju!

W KNAPIE.

— Gdyby Dupont miał więcej rozumu zdałby sobie sprawę z własnej głupoty!

U LEKARZA.

— To, że pan tak prędko wrócił do zdrowia, zawdzięcza pan przede wszystkim swemu mocnemu organizmowi.

— Mam nadzieję, panie doktorze, że uwzględni pan to w swoim rachunku.

ZAKOCHANY.

— Zakochałem się w Elzbie. Jej pocałunek pozbawiłby mnie rozumu.

— Mam wrażenie, że to już nastąpiło...

Dlaczego rozwodzą się w Ameryce

Małżeństwa w Ameryce zawiera się z bly skawiczną szybkością i z tą samą szybkością idzie się do rozwodu. Jakże bywają przy czyny rozwodów? Najrozmaitsze, niekiedy bardzo dziwaczne. M. W. Facone z Los Angeles (Kalifornia) zażądał rozwodu. Żona jego liczy 22 lata. Zawiedziony mąż mówi: Żna moja studiowała na uniwersytecie San Jose, otrzymała dyplom doktorski. Od tego czasu przestaje tylko z ludźmi bardzo inteligentnymi i odnosi się z wyraźną pogardą do męża, który ma za sobą tylko liceum. Nie mogę znieść takiego obejsia”.

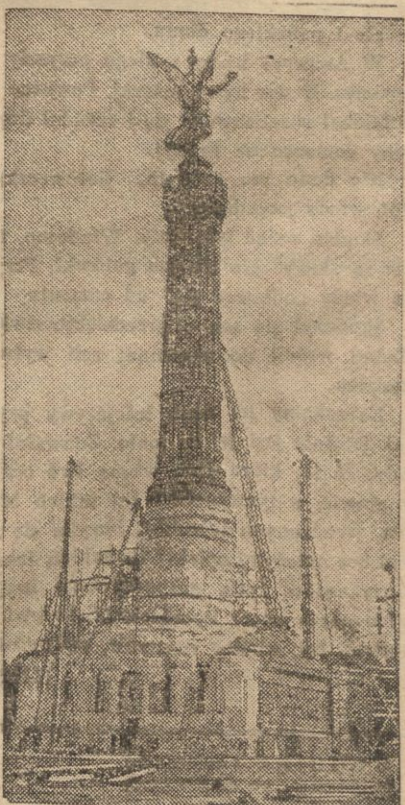
Speaker radiostacji w Nowym Jorku, Angelo Pelange, żąda udzielenia rozwodu z racji braku respektu, jaki spotyka go ze strony małżonki. „Co chwila wyciąga z kieszeni fotografie Dempsey'a, Tunney'a i innych bokseistów. Potem spogląda lekceważąco na mnie i oznajmia, że człowieka tak niedorozwiniętego fizycznie jak ja nie można kochać”.

Nie znają się, żenią się, a potem mają do siebie pretensje.

Katastrofalne rozmiary pryszczycy w Niemczech

Według danych urzędowych, w dniu 1 bm. zaraza pyska i rące objęła 103.630 gospodarstw wobec 69.577 gospodarstw w połowie czerwca. Największe nasilenie epidemii przypada na powiaty niemieckiego Śląska.

Pomnik zwycięstwa nad Francją stanie w innym miejscu



Jeden ze znanych pomników w Berlinie, zdobiony plac Królewski na pamiętkę zwycięstwa Niemców nad Francuzami w r. 1871 — postanowiono rozebrać i wybudować na nowo na jednej z najwspanialszych ulic stolicy prowadzącej do nowoczesnej dzielnicy miasta. Zdjęcie przedstawia pomnik w stanie rozbiórki.

Pisz do nas

W sprawach szkolnych

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednej ze swoich kronik tygodniowych poruszył Pan Redaktor bardzo ważną sprawę, a mianowicie braku miejsc w szkołach średnich jak zawodowych, tak ogólnokształcących, czyli tzw. dzisiaj „gimnazjach” państwowych.

Ze my rodzice staramy się dzieci swoje kształcić — rzecz zupełnie zrozumiała i bardzo a bardzo potrzebna, ale czy zawsze rozumnie i odpowiednio do tego przysięgujemy? Z własnego doświadczenia jak również obserwacji swoich znajomych otwarcie i szczerze mówię, że nie! Przede wszystkim zabieramy się do tego najczęściej zbyt późno — zamiaszt wprawdzie dowiedzieć się, gdzie są miejsca i ile, czekamy sobie na termin. Prawda i gimnazja też nie są w porządku, bo muszą za wczasu ogłaszać ile jest miejsc wolnych a nie przyjmować 300 podań na 80 lub 100 miejsc wolnych — potem lży, narzekania, gadanie sobie na wzajem głupstw i pisanie rozmaitych memoriałów bez skutku najczęściej. I jak nie uda się w szkole państwowej, to zaczynamy szukać prywatnej i molestować o przyjęcie, ale i w prywatnych obowiązują pewne przepisy, które muszą być wykonane. Z przyjmowaniem do szkół państwowych to dzieje się największa krzywda — w Dzienniku Urzędowym wyliczony jest cały szereg osób, których dzieci mają być przyjęte w pierwszej kolej z podkreśleniem, że najpierw ludzi niezamożnych należy wy różnić, a tymczasem dzieci rodziców wpływowych i zamożnych dostają się naj pewniej — biedniejszy musi posyłać do prywatnych, kiedy wedle sprawiedliwości Bożej i społecznej trzeba do prywatnych skierować zamożnych, a do państwowych niezamożnych. Czy jest to prawda może Pan Redaktor zainteresować się osobiście w kancelariach państwowych szkół — ja w kancelariach państwowych szkół — ja jestem starym wileńszczykiem, pracuję w wielu organizacjach społecznych i dobroczynnych — to bardzo wiele wiem i bardzo wiele widzę i słyszę. Ale z tym walczyć nie sposób jednemu człowiekowi. Chodzi mnie o jedną rzecz — o njech rodzice opiekunowie więcej rozglądają się po szkołach prywatnych już teraz, a przecież lepiej za naukę dziecka i drożej zapłacić a nie pozwolić na pozostawienie po za szkołą, bo to marnowanie czasu i charakteru; — szkoda czasu, wszystko jedno nie doczekamy się prędko czasu, kiedy wszystkie dzieci dostaną się do szkół państwowych. W prywatnych szkołach też przecież uczą nauczycielowie odpowiednio wykształceni i z praktyką pedagogiczną, a Wielmożny Pan Kurator wiedząc dobrze jaka jest sytuacja w szkołach państwowych na pewno da prawa szkołom prywatnym i nawet tym, które teraz się

otwierają. Najsmutniejsze jest w tym wszystkim to, że za zaborców przy mniejszej ilości mieszkańców Wilna w mieście było dla uczących się dzieci do syć i szkół „gasudarstwiennych” i pomimo trudności i szycian szkół prywatnych z prawami — a dzisiaj w Niepodległej Polsce — stan taki jak wyżej. Nic innego dla tego nie pozostaje nam rodzicom i opiekunom jak posyłać swoje dzieci do szkół prywatnych i prosić władze szkolne, by dawały prywatnym uczelniom odpowiednie prawa.

Pisze Szanowny Pan Redaktor o Politechnice w Baranowiczach — owszem bardzo to świetna myśl i Bóg zapłać za poruszenie tej sprawy w gazecie. Ale ośmielał się i ja ze swojej strony zwrócić uwagę na takie szkoły różnych stopni, których tużaj w Polsce — B tak potrzeba: szkoła garbarska, szkoła serowarska, szkoła drukarska, szkoła spółdzielcza. Czyż nie lepiej zamiast otwierania np. w Szczuczynie Nowogródzkim liceum pedagogicznego — otworzyć szkołę ogrodniczą czy hodowlaną — nauczycieli bezrobotnych i tak jest taka ilość, że gdyby cudem jakim zabrać wszystkie dzieci w wieku szkolnym do szkół — to jeszcze nie wszyscy będą zatrudnieni. A co ma robić taki absolwent liceum pedagogicznego — jeżeli po skończonej nauce nie będzie miał pracy, gdy tymczasem szkoła fachowa da mu możność chociaż skromnej egzystencji. A czyż nie potrzebna jest na Kresach Akademia Weterynaryjna albo Instytut Dentystyczny? Wiele i wiele jeszcze można by poruszyć naszych boleżek szkolnych, ale już muszę skończyć, by nie nadużywać cierpliwości i grzeczności Szanownego Pana Redaktora.

Michał Rymkiewicz.

Prof. dr Trunkunas z Kłajpedy w Wilnie

Z Litwy przybył znany działacz litewski w okręgu kłajpedzkim i dyrektor gimnazjum litewskiego im. Witłoda Wielkiego w Kłajpedzie dr Trunkunas.

Należy zaznaczyć, że dr Trunkunas przed kilkunastu laty był dyrektorem gimnazjum litewskiego w Świącianach.

* * *

Bawi również w Wilnie prof. Herbaczewski, b. lektor języka litewskiego na uniwersytecie w Krakowie, następnie lektor języka polskiego na uniwersytecie w Kownie.

Ostatnio od kilku lat prof. Herbaczewski zamieszkuje w Warszawie.

Kurs żeglarski nad jeziorem Skajście

Sekcja Żeglarska AZS organizuje w Żydziżkach na jeziorze Skajście dwutygodniowy kurs żeglarski, dostępny dla wszystkich.

Program obejmuje wyszkolenie praktyczne pod kierownictwem instruktorów oraz wykłady.

Oplata za kurs wynosi 5 zł. Dla członków Sekcji Żeglarskiej AZS bezpłatnie.

Zapisy i informacje na miejscu w schronisku Sekcji Żeglarskiej w Żydziżkach (przy stanku kolejowym Karaciszki) oraz w Wilnie na przystani AZS w godzinach 19—20.

Początek kursu dnia 12 lipca 1938 r.

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWEŁOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO-i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkakh, Związek Uzdrożisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju za granicą

IV Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

20 bm. nastąpi otwarcie kolejnych IV międzynarodowych targów futrzarskich w Wilnie.

Jak zwykle, na targach będzie reprezentowany futrzarski przemysł i handel hurtowy, importowy i eksportowy. Głównie będą wystawione futra wyprawione w kraju a ponadto będą zawierane transakcje na skóry surowe pochodzenia krajowego i zagranicznego.

W czasie targów odbędą się prawdopodobnie kolejne aukcje futrzarskie.

Ze względu na ograniczoną powierzchnię tegorocznego tymczasowego pawilonu targów (przy ul. Iloledernia), dyrekcja targów musiała odmówić stoisk niektórym spóźnionym firmom. Ilość tegorocznych wystawców wyniesie około 100.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom targów zniżki kolejowe w drodze na targi i z powrotem 33 proc. Karty uczestnictwa można nabyć w T-wie Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie przy ul. Mickiewicza 32. Tanie przejazdy mieliaby również wszyscy ci, którzy wyjeżdżają z zachodniej i środkowej Polski na „Lato na ziemiach wschodnich”.

O znaczeniu i rozmiarach dotychczasowych targów świadczą obroty, które przekroczyły w latach ubiegłych 12 mln. zł. Targami tegorocznymi szczególnie interesują się kuźnierze, handel detaliczny i konfekcyjny, ponieważ przekonali się w poprzednich latach, że najlepiej przystawać się do sezonu zimowego na targach wileńskich, gdzie jest duży asortyment i łatwo nawiązać kontakt.

Studnie wiejskie mają złą wodę

Do niedawna jeszcze mieliśmy całe wsie, a nawet miasteczka, nie posiadające ani jednej studni. Wodę brano do wszelkiego użytku z rzek i jezior, bez względu na porę roku.

Anormalny stan ten zaczął się jednak, chociaż b. wolno — poprawiać. Tu i ówdzie stanęła już studnia murowana, mniej więcej „przepisowa”.

Wiele jednak osiedli ma jeszcze w 75 proc. stare studnie drewniane, z których woda do picia nie nadaje się.

Na tych właśnie studniach znajdują się obecnie, w związku z okresem turystyki i manewrów wojskowych — tabliczki z napisem: woda do picia nie nadaje się.

Studnie te należałoby zamknąć zupełnie.

Należałoby zatem przed bieleniem pólów zwrócić szczególną uwagę na budowę studzien po wsiach i miasteczkach. W pierwszym zaś rzędzie znieść opłatę na prawo ich budowy. Ponadto, udzielić (mniej zamożnym) specjalnych pożyczek np. z gminnych Kas Sfelczyka oraz fachowej porady, dotyczącej takiej kwestii jak: wybór miejsca na budowę studni, a więc odległość od obór itd.; następnie zbadać

podglebie, podać wzór nakrycia (co jest b. ważne) itd.

Sprawą tą winien się zająć w pierwszym rzędzie samorząd terytorialny (gromadzki, gminny i powiatowy przy współudziale lekarza rejonowego), do którego sprawa ta należy nawet „z urzędu”.

Dbajmy więc o ilość i jakość studzien wiejskich, jeśli chcemy uniknąć różnych chorób zakaźnych.

Jan Hopko

Baranowicze zostały włączone do strefy pogranicznej

W sferach gospodarczych i handlowo-przemysłowych miasta żywo jest komentowaną wiadomość, że zgodnie z decyzją ministerstwa, ogłoszoną w dzienniku ustaw z dnia 25 czerwca br., Baranowicze zostały włączone do strefy pogranicznej. Rozporządzenie to wchodzi już w życie w końcu b. m., a oznacza ono dla Baranowicz zahamowanie życia gospodarczego na wielu odcinkach, jeśli prze-

Nowinki radiowe

Stwórcze wędrowną sprzedaż radiosprzętu

Letniska, które obserwuje, zresztą wciąż nie największe na Wileńszczyźnie, mogłyby wchłonąć kilkanaście tańszych aparatów (lampowych) gdyby jakiś wymowny jegośność skłonił właścicieli do nabycia tych aparatów i zainstalował je. Nie chodzi tu o pieniądze, ale o kłopot. Dostawa artykułów spożywczych, brak służby i robotnika (wbrew legendzie w tym roku o robotnika już trudno), kłopoty z letnikami, nie pozosta wiają właścicielom ani odrobiny wolnej energii. Kładą się o 11 wieczorem, a wstają o 5, jeżeli nie o 4. Gdzież tu jest czas myśleć o radio? Radio musi więc samo narzucić się letnikom. W dniu dzisiejszym będzie prawdziwym dobrodziejstwem. A trzeba dodać, że w miejscowościach bardziej odległych będzie to akcja wybitnie p'onierska. Nasze firmy radiowe, oraz bezrobotna młodzież, obdarzona „siaką taką” wymową i prezencją, mają szerokie pole do działania. Zwłaszcza, że sytuacja ekonomiczna wsi w dalszym ciągu się poprawia. Podatki wpływają łatwo i zgodnie z preliminarem. Samorządy mają nadwyżki budżetowe.

Szeroka akcja radiofonizacji ugdy nie miała lepszych niż dziś warunków. A jednocześnie dla niejednego bezrobotnego, nadarza się sposobność spędzenia wakacyj na wsi.

Nasze firmy radiowe powinny wykorzystać moment. Czekają, aż wieś sa na się zgłosi po aparat lampowy nie należy. Trzeba przysięść z tym aparatem do wsi i aparat ten zmontować.

Wiadomości radiowe

PIEŚNI FRYDERYKA CHOPINA.

12 bm. o godz. 17.10 nadana będzie trzecia audycja w wykonaniu Zofii Plejewska-Monkiewiczowej. Będzie to trzecia i ostatnia audycja z cyklu poświęconego odtworzeniu 17 pieśni Fryderyka Chopina.

KONCERT WIECZORNY.

12 bm., o godz. 22.00 koncert wieczorny będzie miał charakter poważny. Wystąpi pianista wileński Włodzimierz Trocki oraz Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. W programie utwory: Beethovena, Glazunowa, Debussy'ego i innych.

KWESTIA UPORZĄDKOWANIA DRÓG NA WILEŃSZCZYZNIE.

Wacław Klimaszewski przedstawi w Barwie pogadankę dla wsi losy t. zw. „szarwanek”. Konieczność uporządkowania dróg na Wileńszczyźnie staje się kwestią palącą. Dobrze więc, że przedstawił wsi omówi sprawę szarwanek z gospodarskiego punktu widzenia. Data audycji — wtorek, 12 lipca, godz. 21.00.

Jerzy Mariusz Taylor

Czciciele Wotana

Do grobli, co broniła nisko położone ziemie odalewów wiślanych, z biegiem lat przybyła druga, a potem jeszcze trzecia. Dzisiejsza wieś Grobla leżała w tym trójkącie, niby obóz warowny, strzeżony ze wszystkich stron przez potężne wały ziemi. Wzdłuż wschodniego szanca płynęła Wisła i tędy w czasach odległych mieszkańcy kolonii komunikowali się ze światem. Tędy ów pierwszy Ernin — faworyt króla — spławił wyroby swego młyna pod Warszawę i dalej, zaopatrując w mąkę i otręby mnogie kolonie, które z łaski Mocnego i jego następcy upstrzyły oba brzegi polskiej rzeki.

Mnóstwo ich było. Aż do samego Gdańska mógł sobie płynąć stary Kurt Ernin, nie wiedząc nawet, że znajduje się w obcym kraju. Jego barki przecięły, dostarczające piękną mąkę i czyste otręby, a zabierające w zamian żyto i pszenicę, przybijały tam tylko, gdzie na widok łopoczącej na wietrze małej czarnozłotej bandery, wybiegali ze schludnych chat ludzie w kuszach portkach do kolan, w wełnianych szarych ponczochach i czerwonych kubrakach, wołając głośno: — Es kommt Onkel Kurt! Also alles ist gut! Willkommen! Willkommen, Onkel Kurt!

Do końca życia też stary Kurt Ernin nie nauczył się po polsku, tak samo jak nikt z jego sąsiadów i podwładnych z małej wsi Na Grobli, jak nikt z mieszkańców innych kolonii niemieckich, zakładanych pieczołowicie przez obu królów saskich. Po co mieli się

uczyć? Mieli przecież własny piękny język niemiecki, własne szkoły, własne kaplice i własnych pastorów, którzy umieli prawie ładnie kazania niemieckie. Mieli wszystko. Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić, to brali w łecie łódź, w ziemie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tegie, pucolowate dziewczęta, a potem bywały hučne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

Po co mieli się uczyć języka polskiego, skoro nawet najwyższe władze pisały do nich po niemiecku? Ten przywilej królewski, co go otrzymał stary Kurt Ernin, pięknymi literami na pergaminie, także przecież rozpoczynał się od słów, dobrze wszystkim zrozumiałych: „Wir August der Zweite, von Gottes Gnaden Koenig von Pohlen, Grossfuerst von Lithuanien etc. etc.”.

Minał August der Zweite, ale jego pergamin istniał wciąż jeszcze, tak świeży, jakby wczoraj zaledwie wyszedł z rąk pisarzy królewskich. Każdy, kto wszedł do dużego pokoju „gościnnego” starej sadyby Wilhelma Ernina, musiał zobaczyć go od razu, bo wisiał na wprost drzwi, w szerokiej ramie dębowej, z wielkimi woskowymi pieczęciami. Wilhelm Ernin lubił się nim chlubić wobec obcych, ale w dawnych czasach zdarzało mu się to dość rzadko. Któż tam z obcych kiedy zaglądał na Groblę, kiedy dostęp od strony ładu utrudniały rozległe moczary. W ostatnich latach zmieniło się to jednak, bo Wilhelm Ernin, mając na względzie dobro całej kolonii, ale przede wszystkim dobro swego młyna, własnym kosztem zaczął zbudować drogę do szosy.

Wydał na to huk pieniędzy. Grząskie błoto pochłoneło całe góry gruzu, żwiru i piachu, które szeroko-

kie, niezgrabne łodzie przywoziły tu z drugiego brzegu Wisły. Aby wzmocnić nasyp, obłożono go z obu stron grubymi pakładami faszyny, a że pręty wiklinowe były świeżo cięte, więc szybko puściły korzenie i na drugi rok już okryły się zielenią, a po upływie kilku lat droga usypana na błocie stała się piękną, cienistą aleją.

Teraz Wilhelm Ernin lubił wracać tędy do kolonii. Jadąc wygodną bryczuszką, w małego, ale dobrze wypaszonego konika, i pokrzykując ostro na powożącego parobka Ruprecht, rozglądał się dokoła z przyjemnością. Ruprecht co prawda psuł mu trochę tę przyjemność, bo powoził źle i był mało pojętny, wprost głupawy. Wilhelm Ernin przyjął go tylko z litości dla jego matki biednej Elzy Krebs, co mleko gospodarskie nosiła na sprzedaż do bliskiego miasteczka. Ruprecht pensji nie brał żadnej, ale miał życie i kąd do spania, no i uczył się młynarstwa. To chyba wystarczało, aby móc powiedzieć, że się spełnił dobry uczynek.

Droga była wprawdzie usypana na błocie, ale nie nie grząska. Przeciwnie — twarzą jak szosa, a może nawet lepsza. Moczary, które znajdowały się tu dawniej, pracą wielu lat udało się odwodnić i zamienić częściowo na uprawne grunty. Tam i ówdzie złocono się tu teraz w łecie zboże, gdzie niegdzie widniała soczysta zieleń łączki, po której, szczyjąc od niechcenia trawę, przechadzało się dostojnie stadko białych gęsi. Dalej warowny trójkąt Grobli czerwienił się dachami, krytymi pięknie wypaloną karpiówką, nieco na uboczu rozsiadł się masywny budynek szkoły, a ponad wszystkimi domostwami wystrzelała w górę smukła wieżyczka kaplicy, do której przytuliła się mała plebanijka pastora, zatopiona w gęstwinie bżów i jaśminów.

(C. d. n.).

Turysta o Nowogródku

Różni są turyści i różne są ich upodobania i pretensje. Mój rozmówca należy do kategorii turystów „zawodowych”, gdyż zajęcie jego wymaga od czasu do czasu odwiedzenia rozległych ziem Rzeczypospolitej. Jest człowiekiem inteligentnym i obytym, słowem — jest redaktorem poważnego czasopisma wychodzącego w Warszawie.

— Jakież wrażenie sprawił na panu Nowogródek? — zapytuje.

— Nowogródek, jako stare miasto, opro-mienione nimbem Mickiewicza, na pierwszy rzut oka jest dość sympatyczny i miły, ale po bliższym zapoznaniu się dużo traci ze swego uroku.

— Dlaczego?

— Strasznie tu nudno. Nie ma żadnych atrakcyj i zainteresowania się turystą. Ba, wydaje mi się, że w ogóle nie ma tu żadnego zainteresowania się poza codzienną orką w biurze. Macie tylko jedno kino, a i tam pustki. Wyszędłem już po drugim akcie, gdyż odniosłem wrażenie, że pod koniec będą grali tylko dla mnie. A obraz był dobry. Miasto jest czyste i schludne. Komunikacja samochodowa umożliwia zwiedzanie wszystkich okolic, lecz poza tym nic nie za-chęca do odwiedzania Nowogródka. Wręcz odwrotnie. Ot chociażby taki przykład. Miałem bilet II kl. Wysiadam w Nowojelni i szukam w pociągu kolejkę wąskotorowej wago-nu II kl. Na próżno. Znalazłem zaledwie jeden przedział z czterema fotelami i wszyscy nie były już zajęte. Zabrakło miejsc dla trzech pasażerów, którzy musieli jechać trze-cią klasą, mając bilety II kl. Nie przeszkodziło to jednak kolejarzom w Nowojelni do-czepić do pociągu salonkę, którą jechał urzędnik z dyrekcji kolei, podobno delegat tu-rystyczny. Przy tym wszystkim podróż ko-łką nie należy do przyjemności. Rozpacz z tą kolejką. Całe szczęście, że macie jesz-cze autobusy, — ładne wozy. No, hotele są skromne, jednakże znacznie czystiej utrzy-mane niż np. w takich Baranowiczach.

Jednakże — oświadczył po chwili — po usunięciu tych wszystkich wad, Nowogród-czyna ze szlakiem Mickiewiczowskim i Świ-tezią warta jest zwiedzenia.

Kaz.

brudno. Serweta tak poplamiona, że same już spojrzenie na nią odbiera człowiekowi apetyt, a co dopiero mówić o kolacjach, — ciągną się jak guma. Patrząc na rozpaczli-we wysiłki mego sąsiada skonsumowania ta-kiego obiadu, kosztującego nota bene złoty dwadzieścia, zamówiłem zsiadłe mleko i kar-tfle. Podano mi napój obrane kartofle i ma-ły garnuszek mleka. Za to zapłaciłem 80 gr. wówczas gdy na Dworcu Głównym w War-szawie biorą 70 gr. i to za cały litr dosko-nałego mleka. W ogóle mleko jest tu dro-gie. Dzisiaj byłem na śniadaniu w „Zjedno-czeniu” i za dwie szklanki mleka zażądano 40 gr. Widocznie brak tu krów? Widziałem na ulicy dwie, takie brudne, zagnojone...

— W mieście istotnie krów jest mało i źle są utrzymane, ale na wsi nie brak dobrego mleka. Przeciętnie płaci się tu za litr od 10 do 15 gr.

— Tania. Wynika z tego, że taka cukier-nia zarabia na szklance mleka do 300 proc. Dzisiaj byłem na obiedzie u Lejpunera. O-biad możliwy, ale kosztuje złoty trzydzieści-pięć. Za taki obiad w Wilnie i Warszawie biorą złotówkę. Zwracam na to uwagę, jako na fakty dla turysty pierwszorzędnej wagi. Bo jakby nie, wabiły go najmniej znane „no-wogródzkie strony”, to jednak niestety or-ganizm człowieka dla dobrego samopoczucia i możliwości należytego odbierania wra-żeń, wymaga należytego odżywiania. Tym czasem ceny i warunki miejscowe zniechęca-ją przeciętnego turystę do odwiedzania No-wogródka.

— No dobrze, a Świtez?

— Świtez? — w mojej wyobraźni jezioro miało więcej uroku niż w rzeczywistości. Może dlatego, że byłem nad Świtezią pod czas niepogody. Zresztą mamy w Polsce du-żo jezior znacznie piękniejszych i lepiej u-trzymanych. Nigdzie nie widziałem tyle brudnego papieru i gnijących odpadków ile nad Świtezią.

Jednakże — oświadczył po chwili — po usunięciu tych wszystkich wad, Nowogród-czyna ze szlakiem Mickiewiczowskim i Świ-tezią warta jest zwiedzenia.

Szlaki kajakowe na Polesiu

Nastął już okres wielkiego ożywienia w ruchu kajakowym po wodach Polesia. Szlaki wodne na tym terenie przedstawiają takie bogactwo i odznaczają się tak wielkimi rozmiarami, że kajakowcy korzystają przeważnie tylko z kilkunastu naj-popularniejszych dróg, posiadających jed-nocześnie jakieś takie warunki i możliwo-sci noclegowe, kwaterunkowe i żywno-sciowe.

Do szlaków takich zalicza się przede-wszystkim popularna poleska droga wod-na z Pińska do Lubieszowa długości 91 km po Stochodzie, Prypecy, jeziorze No-bel do Piny. Drugi, często uczęszczany szlak prowadzi górną Prypecią i Kanalem Królewskim — z Kowla nad Turą do Piń-ska Całkowita długość — 212 km. Dłuższy, ale niemniej ciekawy jest szlak wodny Warszawa—Pińsk—Bugiem pod prad do Brześcia, skanalizowanym odcinkiem Muchawca, również pod prąd, wreszcie Kanalem Królewskim i Piną — całość 572 km.

Po Styrze prowadzi ciekawy szlak Łuck—Pińsk długości 311 km, względnie nawet Krzemieniec nad Ikwą—Pińsk dłuż-szy o sto kilkadziesiąt kilometrów. Przez Jasiołdę i Pinę wiedzie szlak kajakowy Berezka Karłuska—Pińsk, długi na 155 km. Po Horynie jeżdżą kajakowcy do Ostro-ga aż do ujścia do Prypecy, za Dawidgród-kiem. Całość mierzy 476 km. Z Pińska do Dawidgródka mamy szlak długości 128 km, prowadzący Prypecią z prądem i Ho-ryniem pod prąd. Niedługi szlak okrężny (57 km) przejechać można, kierując się z Pińska Prypecią do Kaczanowicz, Jasioł-dą pod prąd do ujścia Piny i Piną pod

prąd z powrotem do Pińska. Kierunek od-wrotny jest mniej dogodny, gdyż na Pry-pecy jest prąd silny, na Jasiołdzie zaś! Pi-nie — słaby. Poza tym uczęszczany bywa szlak Pińsk—Dzikowice—Łopacin—Wuj-wicze—Kaczanowice — Pińsk długości 123 km. Wreszcie mamy jeszcze szlak z Pińska do kanału Ogińskiego — aż po ujście Szczary do Niemna (322 km). Wi-ększość turystów po przyjeździe na kanał Ogińskiego wybiera się w dalszą drogę wodną na Szczarę, Niemna lub Jeziora Augustowskie.

Urodził na truskawki

Wobec wielkiego urodzaju truskawek cena ich uległa znacznej niższej. Najle-psze gatunki truskawek jak „Hindenburgi” z Kolonii Wileńskiej znajdują się obecnie w sprzedaży po 65 i 70 gr za 1 kg. Te same gatunki w ub. roku w tym czasie kosztowa-ły po 120—130 za 1 kg.

Zderzyły się 2 samochody w Nowej Wilejce

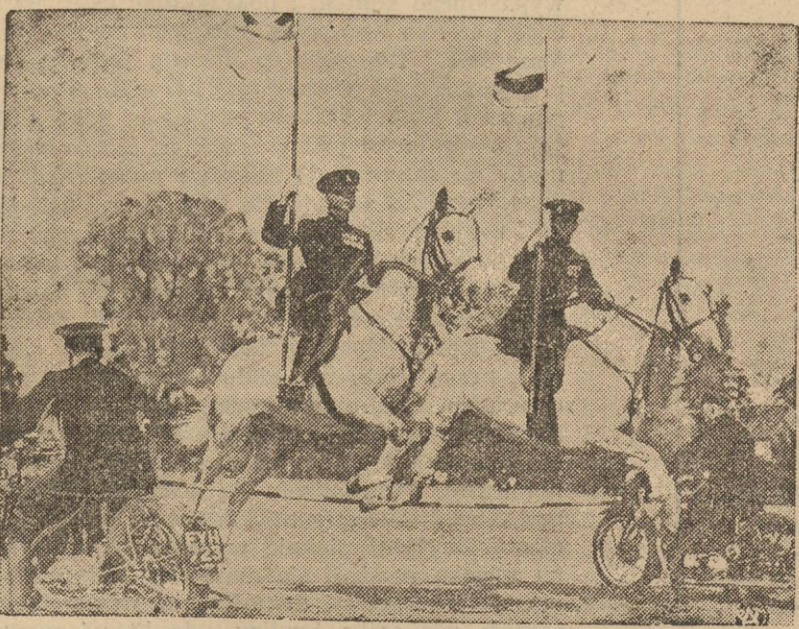
Przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Polec-kiej zderzyły się dwa samochody wojskowe: ciężarowy i pasażerski.

Jednocześnie prawie ujechał wóz Józefa Borkiewicza, ze wsi Hajduny, który wpadł na samochody.

W samochodzie pasażerskim uszkodzona została karoseria. Furmanka uległa części-owemu zniszczeniu.

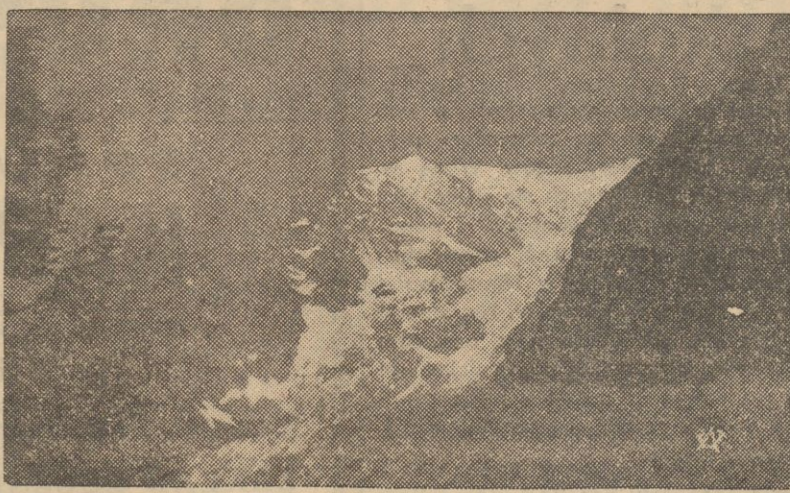
Z ludzi dzięki szczęśliwemu zbiegowi oko-liczności nikt nie ucierpiał.

Koń i motor



Na wielkich pokazach policyjnych w Anglii zaprodukowano rywalizację konia z mo-torem. Oczywiście zwyciężył motor. Na zdjęciu — fragment z tych pokazów

Polscy alpinści pójdą na Mont-Blanc



W najbliższych dniach opuszczają Warszawę członkowie obozu treningowego Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którzy przejdą ele-mentarne poruszanie w technice poruszania się po lodowcach i terenie śnieżno-lodowo-skalnym. Zdjęcie przedstawia widok na grań Penterey, na prawo wierzcho-łek Mont-Blanc — teren tegorocznego obozu treningowego Klubu Wysokogór-skiego PTT.

KRONIKA

LIPIEC

12

Wtorek

Dziś: Jana Gwalberta Op.
Jutro: Małgorzaty P. M

Wschód słońca — g. 2 m. 59
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11. VII. 1938 r.

Ciśnienie 755

Temperatura średnia + 22

Temperatura najwyższa + 30

Temperatura najniższa + 17

Opad 0,8

Wiatr: przeważający wschodni

Tendencja barom.: zmienna

Uwaga: chmurno, wieczorem podmuch wiatru 24 mtr na sek. i przelotny deszcz.

BARANOWICKA

— **POGRZEB POLICJANTA.** Dnia 9 bm. odbył się w Nowogródku pogrzeb ś. p. poster. PP Stanisława Bachorskiego z Poczapowa, który jak głosi klepsydra „zmarł w skutek odniesionej rany z ręk złoicyńcy w związku z wykonywaniem swego obowiązku”.

Jak się dowiadujemy, zmarły zaal-ro-mowany został w nocy przez jakiegoś rzeźnika, który prosił go o obronę przed wiejskim bandytą. I kiedy posterunkowy usiłował odpowiedzieć bandycie na poste-runek, sięgnął ów błyskawicznie po kosę i pchnął ją na wylot w bok stróża bez-pieczństwa, a sam uciekł.

Zmarły osierocił żonę i troje dzieci. W pogrzebie wzięła udział cała Rodzina Policyjna i rzesze społeczeństwa.

— **ŚMIERĆ W BAJORKU.** Daleko za miastem i Sądem Okręgowym, w pobliżu frakta Korelickiego, na rozległym polu, gdzie przed paru laty było jalone past-wisko, znajdują się dziś również bledne i jalone ogródki działkowe dla biednych i bezrobotnych. Niedługi ogródek mieścił się tuż za Górą Zamkową na doskonałym czarnolemie, gdzie dzisiaj bieleją wyży-wione aleje poronionego „parku”. Bez-robotnych „wyfutowano” za miasto i da-no im pod uprawę zapuszczone pastwisko. Na domiar ziego, burza gradowa, co przeszła ostatnio nad Nowogródkiem, wytlukła i połamała rachityczną kapusę fasolę i nawet cebulę. Utrzymały się je-dynie kartofle.

Jedną z takich działek otrzymała i praczka Żylińska, bardzo pracowita i ucz-ciwa kobiecina, mająca na utrzymaniu męża i 8-letniego chłopczyka. W ub. so-botę, Żylińska przyszła na swoją działkę, aby ospytać kartofle, a chłopak bawił się w pobliżu. W pewnym momencie pod-biegł do bajorka, leżącego między ty-mi działkami, i zanim matka się obejrza-ła wpadł do głębokiej jamy, wykopanej w kształcie dużego leja. Lej ten, głębo-kości do 4 m jest nieogrodzony, tak że możliwość poślizgnięcia się i wpadnięcia nie jest wykluczona nawet dla starszych, nie umiejących pływać. To też żaden z bezrobotnych nie chciał ryzykować ra-rafunku dla chłopca. Zrozpaczona matka pobiegła do Sądu Okręgowego, odlegle-go o jakie 800 m, aby telefonicznie za-alarmować policję. Na wiadomość o tym wypadku, natychmiast przybiegli z po-mocą dwaj aplikanci sądowi i jednemu z nich udało się po dwukrotnym zanurze-niu się wylowić ciało chłopczyka, — nie-stety już zastygłe. Wszelkie próby przy-wrócenia życia okazały się bezskuteczne.

— „Święto Morza” w Wolnej. Na placu sportowych w Wolnej pod przewodnictwem wójta gminy Piotrowicza urządzono obchód „Święta Morza”. W obchodzie wzięły udział miejscowe organizacje społeczne i okolicezna ludność, oraz junacy z Bartnik.

— **Poświęcenie nowoutwartej plaży na rzecz Szezarze w Darewie.** W odległości 10 km. od Baranowicz, nad rzeką Szezarą w Darewie odbyła się uroczystość poświęcenia nowoutwartej plaży, przeznaczonej do użyt-ku miejscowej ludności, jak też i spragnio-nych kąpiei mieszkańców m. Baranowicz.

— **Z życia Zw. Strzeleckiego w Barano-wiczach.** Został utworzony Komitet Organi-zacyjny Klubu Sportowego „Strzelec” w Ba-ranowiczach.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano p. Teofila Terleckiego — kpt. st. sp. i na sekretarza p. Jana Machonia — Przewesa Od-działu Z. S. w Baranowiczach.

W celu zorganizowania powyższego klu-bu zostało zwołane na 17 lipca r. b. na godz. 11, organizacyjne zebranie do lokalu Oddzia-łu Związku Strzeleckiego w Baranowiczach przy ul. Mickiewicza Nr 51

Komitet prosi wszystkich tych osób zam. zarówno w Baranowiczach jak i na terenie powiatu, które interesują się tą sprawą i

wyrażą chęć należenia (zapisania się na członka) do Klubu, o przybycie na zebranie.

— **Strajk brukarzy zlikwidowany po-myślnie.** Podałmy w tych dniach wiadomo-sć o wybuchu strajku brukarzy w Ba-ranowiczach. Brukarze po trzydniowej przerwie w pracy, powrócili wszyscy do swych zajęć godząc się na poprzednie warunki, które przedłożył im Zarząd Miejski.

POLESKA

— **MUZEUM POLESKIE — POD GROZBĄ EKSMISJI.** Muzeum poleskie w Pińsku — jedno z najlepszych muzeów regionalnych w Polsce, posiadające bogate zbiory w zakresie etnografii i ornitologii Polesia — znalazło się przed groźbą likwidacji.

Jako powód posłużyła następująca oko-liczność. Lokal, w którym dotychczas mieścił się muzeum, należy do ławnika Zarządu Miejskiego p. Julea Basewicza, który wg umowy pobierał rocznie 4000 zł czynszu dzierżawnego. Obecnie przed wygaśnięciem umowy tej „ojciec miasta” powiadomił magistrat o podwyższeniu ko-mornego o 50 prawie proc. Ponieważ ani Zarząd Miasta, ani PTK (pod egidą którego muzeum istnieje i pracuje) nie mają kredytów na tak dalece posuniętą pod-wyżkę, polecono kustoszowi p. D. Geo-rgiewskiemu przygotować ekspozycję do zwinięcia i zmagazyrowania, aż do chwili uzyskania odpowiedniego lokalu.

W ten sposób staje się aktualny pro-blem budowy własnego gmachu muzealnego, gdyż skandalem byłoby zawiesz-e-nie działalności tak pozytywnej i wspa-niale rozwijającej się placówki naukowej, która równocześnie stanowi jedną z głów-nych atrakcji dla odwiedzających miasto turystów.

— **POŻAR.** Wybuchł w Pińsku pożar w domu przy ul. Dominikańskiej 58. Dom był nakryty papą, to też ogień błyskawicznie objął poddasze. Wytworzyła się niebezpieczna sytuacja, gdyż płonące ka-wałki papy wiatr przerażał na dość od-ległe od miejsca pożaru zabudowania.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich stra-ży ogniowych miasta pożar został zloka-lizowany.

Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

— **ZA ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW W DNE ŚWIĄTECZNE.** Inspektorat Pra-cy w Pińsku ukarał bezwzględny 3-dnio-wym aresztem plenipotentkę maj. ks. Druko-Lubieckiego — żulin Dorotę Święto za zatrudnianie robotników w dnie świąteczne.

— **Koncert symfoniczny na FON.** W Piń-sku odbył się koncert symfoniczny, dochód z którego został przeznaczony na FON. W koncercie wzięli udział: orkiestra dęta miej-scowego pułku piechoty pod kierownictwem porucznika R. Ober - Pichlera, chóór katedry prawosławnej pod batutą p. K. Plewickiego, orkiestra symfoniczna wojskowa wzmocnio-na udziałem miejscowych sił zawodowych i amatorskich oraz soliści p. p.: prof. OD. Rup-pel (skrzypce) Maria Ruppel (sopran) i pro-fesor G. Melech (organ).

BRASŁAWSKA

— **Kościół w Idolcie.** Parafia rzymsko-katolicka w Idolcie dotychczas nie miała ko-sciola, a nabożeństwa odbywały się w kapli-cy. Obecnie, dzięki inicjatywie ks. probo-szcza Stanisława Eliasza zorganizowany zo-stał komitet budowy kościoła, który przysłał pił do przeprowadzenia zbiórki fundusów na budowę kościoła. Pomyślnie przeprowa-dzona zbiórka wśród parafian oraz szerszych warstw społeczeństwa spoza parafii idolowskiej, pozwoliła przystąpić już do budowy kościoła.

W dniu 17 lipca r. b. odbędzie się w Idol-cie na placu budowy kościoła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

Będzie to nowy kościół nad granicą pol-sko - lotewską i niedaleko granicy polsko-sowieckiej.

DZIŚNIEŃSKA

W dwudziestolecie dzyskania Niepod-ległości. Lokalna komisja porozumiewawcza związków pracowniczych w Gębokiem, w której skład wchodzi nauczyciele, skarbowcy, samorządowcy i pocztowcy, zwołała ze-branie, na którym poruszona została spra-wa uczczenia „Dwudziestolecia zdobycia niepodległości”. W wyniku obrad komisja po-stanowiła, zgodnie z dyrektywami Centralnej Komisji Porozumiewawczej: w okresie od lipca do listopada r. b. przeprowadzić zbiórkę wśród członków na rzecz dozbroy-nia armii i budowy szkół powszechnych na wsi, wezwąć inne organizacje, niewchodzące dotychczas do CKP do czynnego poparcia przedsięwziętej akcji, prosić przełożone wła-dze urzędowe, aby pozwoliły na potrącanie przy wypłacie uposażeń zadeklarowanych składek. Wysokość składek wynosi: 1/4% przy pensjach do zł 160, pół proc. do zł 600 i 1 proc. — ponad zł 600 w okresie 4 mie-sięcy. Na dzień 11 listopada akcja ma być zakończona. Przedstawiciel skarbowców o-b-wiadczył na zebraniu, że skarbowcy z Głębokiego pierwszą ratę zł 30 już wpłacili

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a na dzień 12 lipca r.b.:

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią na zachodzie Polski będą krótkotrwałe, tak że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie na ogół pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłódno, temperatura w ciągu dnia około 12 stopni. Wiatry z kierunków zachodnich.

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Natęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowska 2); Rimeckie-go i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rosikowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

Dalszy etap robót na ul. Mickiewicza. Od jutra zamknięty zostanie ruch kołowy na ul. Mickiewicza do ul. Cedrowej. Na od-cinku tym rozpoczynają się już roboty przy układaniu nowoczesnej jezdni z kostki ka-miennej.

Roboty przy budowie ulepszonej na-wierzchni od strony placu Katedralnego roz-poczęte zostaną w najbliższym czasie. Opóź-nienie spowodowane zostało brakiem k-ostki kamienną, którą Magistrat zamówił w ka-mieniołomach wołyńskich i która dotych-czas jeszcze nie nadeszła.

GOSPODARCZA.

15.000 zł na Chrześcijańskie Kasy Kre-dytu Bezprocentowego. Fundusz Pracy wy-asygnował 15.000 zł na Chrześcijańskie Kasy Kredytu Bezprocentowego.

Suma ta zostanie rozproszona na po-szczególne kasy całej Wileńszczyzny przez specjalną Komisję.

Z POLICJI.

Zmiana na stanowisku kierownika wy-działu śledczego. Kierownik wydziału śled-czego na m. Wilno p. komisarz Dzitl został przeniesiony na inne stanowisko.

Czasowo kierownictwo wydziału śledcze-go objął aspirant Józef Zarówny.

RZEMIEŚLNICZA

Kredyty dla rzemiosła. Bank Go-spodarstwa Krajowego przeznaczył dla Wileńszczyzny większe kredyty dla roz-woju rzemiosła. W związku tym z dniem 16 bm. udzielane będą pożyczki na za-kup nowych maszyn itd. Kredyty te są tak samo oprocentowane jak poprzednio udzielane, tzn. 6 proc. rocznie, spłata rozłożona jest na 16 kwartałów.

Śpią w korytarzach, na ławkach i głodują

W Qui-pro-quo strajk trwa. Nastrój optymistyczny

Donosiliśmy wczoraj o strajku w teatryku rewiewym Qui pro quo. W ciągu dnia wczorajszego sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie. Zespół ar-tystyczny wraz z orkiestrą i pracow-nikami technicznymi

NADAL OKUPUJE LOKAL TEATRU I... GŁODUJE.
Cały personel jest bardzo wyczerpa-ny. Warunki bowiem w jakich prze-bywa tych dwadzieście kilka osób są okropne. Strajkujący spędzili noc **ŚPIĄC W PRZEJŚCIACH, KORYTA RZACH I NA ŁAWKACH.**

Mimo to wśród strajkującego perso-nelu panuje nastrój optymistyczny, wierzą oni, że strajk zostanie przez nich wygrany.

Zamiast 800 zł. alimentów

7 kul rewolwerowych

Szczegóły krwawego dramatu w Stobodzie pod Wilnem

Donosiliśmy niedawno o krwawej zbro-dni mieszkańca Szklar, Antoniego Stupaka, który kilkoma strzałami z rewolweru w og-ródzie teścia w Stobodzie pod Wilnem, za-strzelił swoją żonę, z którą żył od dłuższego już czasu w separacji.

Na razie motywy zbrodni były niejasne. Dopiero obecnie dochodzenie zdołało wyświe-tlić powody zabójstwa.

Przed dwoma mniej więcej laty, po 8 let-nim pożyciu Stupak rozszedł się z żoną. Roś-cił do niej pretensje natury materialnej. Do-magał się posagu, który miała mu rzekom-o przysłać. Doszło wreszcie do tego, że Stupe-ka wylała się od męża wraz z córeczką i zamieszkała przy rodzicach. Jednocześnie wytoczyła Stupakowi proces o alimenty.

Przed 3 tygodniami Sąd Okręgowy w Wil-nie rozpoznał sprawę Stupakową i zasądził na jej korzyść od Stupaka 800 zł tytułem za-ległych alimentów oraz miesięczną spłatę a-limentów w wysokości 20 zł aż do czasu

Z SALI SĄDOWEJ

SPOSÓB NA PRACODAWCĘ.

Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Józef Kolpatowski, obecnie sprzedawca kilimów, do niedawna subagent przedsiębiorstwa p. Ławrynowicza, prowadzącego ra-talną sprzedaż portretów i luster.

Kolpatowski został oskarżony o przy-właszczenie sobie kwitariusza pracodaw-cy i ściąganie od klientów pieniędzy. Do zarzuczonego mu czynu przyznał się, oświadczając jednak na swoje usprawied-liwienie, że był to jedyny sposób ściąg-nięcia od pracodawcy zaległych 30 z. Kol-patowski opowiedział, że jest bardzo biedny i że nie mógł zrezygnować z owych trzydziestu złotych.

Sąd skazał go na 2 miesiące z zawie-szeniem, biorąc pod uwagę okoliczności, które skłoniły go do defraudacji.

KREWKI RZEŹNIK I CO Z TEGO WYNIKNIE!

Szloma Ligowski prowadzi w Nowej Wilejce sklep mięsny. Przed niedawnym czasem zgłosił się do jego sklepu rewiden-t miejscy Franciszek Marcinkiewicz, ce-lem sprawdzenia, czy mięso, które ma do sprzedania pochodzi z legalnego uboju. Ligowski jednak stawiał opór sekwestra-torowi i dotkliwie pobił go. Interwenio-wała policja. Przy jej pomocy w sklepie istotnie odnaleziono mięso pochodzące z tajnego uboju.

Ligowski pociągnięty został do odpo-wiedzialności sądowej. Broniła oskarżone-go adwokat Sienkiewiczówna. Wyrok og-łoszony zostanie dzisiaj.

ZBRODNICZY ZAMACH CZY OMYŁKA KLUSOWNIKA!

W pobliżu kolonii Rosolce pod Wil-nem, został ranony w plecy m-c tej kolo-nii, Ign. Pułis, oraz zastrzelony jego koń.

Pułisa przewieziono do szpitala. Wypadek przedstawia się mgliście i niewy-raźnie. Nie wiadomo, czy na Pułisa do-konano zbrodniczy zamach, czy po-strzelił go nieostrożny klusownik, polu-jący w pobliskim lesie.

Policja prowadzi dochodzenie. (c).

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Aresztowanie międzynarodowego oszusta

w Wilnie

Policja, tropiąc ukrywających się prze-stępców, natrafiła w jednym z podejrz-nych lokali, na przyzwolcie ubranego i so-ldnie prezentującego się pana, który nie mógł przedstawić żadnych dokumentów,

stwierdzających jego tożsamość. Oświadczył, że jest kupcem, nazywa się Henryk Abramski i pochodzi z Łodzi. Ostatnio przeżył tragedię na tle roman-tycznym, opuścił miasto i przybył do Wil-na bez dokumentów. „Romantycznego kupca” zatrzymano i telefonicznie zapytano Urząd Śledczy w Łodzi o Henryka Abramskiego. Nadeszła odpowiedź, że w Łodzi faktycznie wcale nie ma. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, za-trzymany przyznał się, że podał fałszywe nazwisko. W rzeczywistości nazywa się Henryk vel Henoch Gliklich.

O Gliklichu zaś policja otrzymała dość obszerną informację z... albumu prze-stępców kryminalnych, w którym figuruje jako fałszerz dokumentów i oszust o „za-sięgu” międzynarodowym. Gliklicha osadzono na Łukiszkach.

PONAD 1000 ZŁ, tyleż zalega się z wypłatą orkiestrze i pracownikom technicznym, nie bio-rąc w rachubę zaległości z tytułu ko-mornego za lokal.

Prawdopodobnie w dniu dzisiej-szym w sytuacji strajkowej zajdzie zasadnicza zmiana.

pełnoletności córki.

Po wyroku w umyśle Stupaka zrodził się zbrodniczy zamiar zabicia żony.

W tym celu nabył on rewolwer i udał się do wsi Stoboda. Po drodze spotkał swoją córeczkę. Chciał zabrać dziecko i zaniechał zamiaru zabójstwa, lecz dziewczynka wyrwa-ła się mu z rąk i uciekła, co jeszcze bar-dziej podnieciło w Stupaku nienawiść do żo-ny. Skradł się do zagrody teściów i ujrzał przy wejściu do ogrodu żonę. Nie zamieniłszy ani słowa, wy dobył rewolwer i 7 krot-nie wystrzelił. Wszystkie kule trafiły Stupa-ka, powodując natychmiastową śmierć

Stupak na razie zbiegł. Po kilkugodzinnym jednak bląkaniu się po lesie zgłosił się do browalnie na posterunek policji w Trokach, oddając się w ręce władz sprawiedliwości.

Przebywa obecnie w więzieniu na Łukisz-kach. (c)

Litewskie T-wo Naukowe będzie istniało

Skutek interwencji delegacji litewskiej na czele z ks. szambelanem Wiskontem

W ciągu tygodnia w Warszawie bewi-ła delegacja litewska na czele z ks. szam-belanem Wiskontem, która interweniowa-ła w szeregu ministerstw w sprawie uchylecia decyzji o zamknięciu Litewskie

go Towarzystwa Naukowego w Wilnie. Starania litewskiej delegacji podobno odniosły skutek i Litewskie T-wo Nauko-we będzie w Wilnie istniało.

W przededniu zatargu w bankach prywatnych?

W bankach prywatnych zapowiada się ostry zatarg na tle postulatów, wysuniętych ostatnio przez związki zawodowe pracowników bankowych. Bankowcy wy-słapili bowiem z żądaniem uzupełnienia składu rady nadzorczej banków przez przyjęcie do nich przedstawicieli zatrud-nionego personelu.

Banki uważają postulat ten za niedopu-szczalną ingerencję pracowników do czyn-ności nadzorczych. Ze względu na to, że związki zawodowe noszą się z zamiarem podjęcia akcji dla zrealizowania swych postulatów, w bankowości dojdzie do konfliktu.

Praca w „Ruskoje Słowo” i „Nasze Wremia” stanęła

Zecerzy domagają się nowych warunków płacy

Od trzech dni trwa już strajk perso-nelu technicznego w wydawnictwie „Na-sze Wremia” i „Ruskoje Słowo”. Zecerzy żądają uregulowania warunków pracy i płacy, ustalenia normalnej tygodniowej opłaty oraz uznania Związku Pracowni-ków Drukarskich przez wydawcę. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odby-

ło się posiedzenie z udziałem przedsta-wicieli Związku Zecerów oraz wydawców pisma, b-ci Koflarewskich. Konferencja nie przyniosła pozytywnego wyniku, wobec czego rokowania przerwano i strajk trwa nadal.

Strajkuje 10 osób.

Zamast budynku teatru Letniego

makieta pomnika Mickiewicza

W najbliższych dniach Zarząd Miejski przystępuje do rozbioru budynku teatru Letniego w ogrodzie Po-Bernardyńskim.

Prawdopodobnie w miejscu, gdzie znaj-duje się obecnie budynek teatru, ustawiona zostanie makieta pomnika Ad. Mickiewicza. Będzie to ostatnia próba i kres wędrówki makiety.

Okradziona na brzegu Wilii

Wiktoria Mikołukowa (Połocka 11) za-meldowała, że w czasie gdy kąpała się w Wilii obok Mostu Strategicznego, skradziono jej pozostawioną na brzegu torebkę z 65 zł. (c)

Na ulicy aresztowano

niebezpiecznego przemytnika

Niedawno przed sądem w Wilnie stanął znany w swoim czasie w pow. lidzkim przemytnik sacharyny Józef Kaczyński, obarczony również wyrokiem skazującym za fałszowanie bilonu.

Na sądzie Kaczyński tłumaczył się, że ostatnio zarzucił przestępczy proceder, żyje spokojnie, jako kowal wiejski i za-rabia na swoje utrzymanie.

Sąd skazał Kaczyńskiego na 170 dni więzienia. Kaczyński nie czekał wyroku. Przeczuwając, że w sali sądowej powę-druje wprost do celi, zbiegł. Sąd rozesłał za nim listy gończe. Wczoraj wywiadowcy ujeli Kaczyńskiego na ulicy w Wilnie. W drodze do aresztu centralnego Kaczyński usiłował zbiec, lecz zamiar ten został udaremniony.

Zostanie on przesłany do więzienia w Lidzie, gdzie ma odsiedzieć 170 dni. (c)

12-letni zbieg

Do Izby Zatrzymań dostarczono wczoraj 12-letniego Zbigniewa Piaseckiego, który po-dejrzany jest o ucieczkę z domu rodziciel-skiego. Przy chłopcu znaleziono pieniądze. Zajęła się nim policja kobieca. (c)

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Święto narcyzów w Montreux



Na zdjęciu — jeden z pięknie udekorowanych samochodów biorących udział w corcise kwiatowym.

Policja wykryła kryjówkę

włamywacza Downara

Niedawno policja zlikwidowała bandę złodziei mieszkaniowych, na której czele stał włamywacz Downar. Downara wraz z innymi członkami bandy osadzono w więzieniu, lecz policji nie udało się od-naleźć kryjówki złodzieja, w której przechowywał skradzione rzeczy. Prowadząc w tej sprawie dalsze do-

chodzenie wywiadowcy stwierdzili, iż Downar posiadał na ulicy Legionowej 199 przyjaźniokę, z którą często widywał się.

W związku z tym wczoraj w nocy po-licja zrewidowała mieszkanie przy Legio-nowej 199. Znaleziono całą składnicę rze-czy pochodzących z kradzieży. Paserkę aresztowano. (c)

RADIO

WTOREK, dn. 12 lipca 1938 r.

6,45 Gimnastyka, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Muzyka poranna, 8,00 Muzyka wakacyjna, 8,55 Program na dzisiaj, 9,00 Przerwa, 11,57 Sygnał czasu i hejnał, 12,04 Audycja południowa, 13,00 Rządziej używane instrum-enty solowe, 14,00 Muzyka popularna, 14,11 Skecz K. K. O. 14,15 Przerwa, 15,15 Na szerokim świecie — audycja dla dzieci starszych, 15,35 Przegląd aktualności finan-sowo gospodarczych, 15,45 Wiadomości gos-podarcze, 16,00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej, 16,45 Motocyklem po Polsce — opowieść Józefa Kempy, 17,00 Parę słów o wędkarstwie — pogadanka Michała Tysz-kiewicza, 17,10 Pieśni Fryderyka Chopina w wyk. Zofii Plejewskej-Monkiewiczowej, 17,30 Preludia, 17,50 Wileńskie wiadomości sportowe, 17,55 Program na środę, 18,00 Ja-dowite węże — pogadanka, 18,10 Koncert solistów, 18,45 „Sachem” — opowiadanie Henryka Sienkiewicza, 19,00 Pieśni w wyko-naniu chóru K. P. W. (ze studia w Bylgosz-czy), 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 „Rad-ca Stroń” na dancingu” koncert, 20,45 Dz. wieczorny, 20,55 Pogadanka aktualna, 21,00 Audycja dla wsi „Szarwark” — pogadanka, 21,10 Muzyka taneczna, 21,50 Miadomości sportowe, 22,00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Wł. Trockiego (fortepian), 23,00 Ostatnie wiado-mości dziennika wieczornego i komunikaty, 23,05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 13 lipca 1938 r.

6,45 Gimnastyka, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 eZespół Salonowy Rozgłośni Poznań-skiej, 8,00 Muzyka wakacyjna, 8,55 Program na dzisiaj, 9,00 Przerwa, 11,57 Sygnał cza-su i hejnał, 12,03 Audycja południowa, 13,00 I. Koncert solistów, 14,00 Muzyka popular-na, 14,15 Przerwa, 15,15 „Popołudnie u spe-akera” — audycja z płyt, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka lekka, 16,45 „Mię-gzynarodowa wystawa Lotnictwa Sanitarne-go w Luksemburgu” — odczyt wygl. pułk. pilot Antoni Fiumel, 17,00 „Od słupów Her-kulesa do Złotego Rogu” impresje z nad Mo-rza Śródziemnego — audycja słowno - mu-zyczna w oprac. Jędrwigi Jędrzejewskiego i Antoniego Koncewicza, 17,45 Z naszego kra-ju: „Niemiernym nad Wiliją” — pogadanka, 17,55 Program na czwartek, 18,00 Miasto for-sycji i dali — pogadanka, 18,10 Orkiestra smyczkowa, 18,45 „14 lipca” — kwadrans pcecji francuskiej, 19,00 Pieśni, 19,20 Poga-danka aktualna, 19,30 Koncert rozrywkowy, 20,40 Dziennik wieczorny, 20,50 Pogadanka aktualna, 20,55 Audycja dla wsi, 21,05 Przer-wa, 21,10 Koncert chopinowski, 21,50 Wiado-mości sportowe, 22,00 Wileńskie wiadomości sportowe, 22,05 Muzyka taneczna, 23,00 O statnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty, 23,05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie trzy występy St. Wysokiej po cenach propagandowych. Dziś, dnia 12 lipca r. b. — jutro w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. dana będzie doskonała ko-media „Mila rodzinka” z udziałem St. Wy-sokiej w Jej wielkiej kreacji babuni. By uprzyściplnić najszerszym warstwom ujrze-nie największej aktorki polskiej, teatr daje ceny propagandowe.

— Najbliższa premiera w Teatrze na Po-hulanec, w sobotę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulan-ce odbędzie się premiera wspaniałej komedii w 3 aktach „Szóste piętro” Alfreda Gebri.

— Teatr Miejski z Wilna na prowincji. Dnia 12 lipca Teatr Miejski z Wilna grać bę-dzie świetną komedię Bus Fekete’go „Jan” w Niemnie — i jutro 13 lipca w Nowogród-ku. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy artystów teatru bydgoskiego. — Dziś o godz. 8 m. 15 reprezentacja ko-medii muzycznej z muzyką P. Weissa „Pst... Janie!” która zyskała ogólne uznanie publi-czności. Żywa akcja utworu, humor i za-bawne sytuacje wywołują bezustanny śmiech na widowni. Obsadę tworzą wybitniejsi si-ly zespołu: Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Ta-trzański, Winczewski. Rolę główną profeso-ra Bossa, kreuje znakomity artysta i reży-ser tej nowości Michał Tatrzkański. Przy for-tepianie A. Gajdecki. Początek o godz. 8 m. 15, koniec o godz. 11 wiecz. Ceny 10-licie. Kasa czynna w ciągu dnia całego.

Bójka na rynku drzewnym

Wczoraj rano na rynku Drzewnym przy ul. Zawalnej dozło do awantury. Julia Gurko (Zawalna 38) została napad-nięta przez przyjaciółkę swego męża i dotkliwie pobita. Pomagał jej w tym sam Gurko, trzymając mocno żonę i od-bierając jej w ten sposób możliwość ob-rony. Krzyki napastowanej zwały tłum kobiet, który przybrał groźną postawę w stosunku do Gurki. Awantura przybrałaby większe rozmiary, gdyby nie interwencja policji, która napastniczkę i Gurka za-trzymała, zaś Julię Gurkową skierowała do ambulatorium pogotowia. (c)

Kurjer Sportowy

Najlepsi bokserzy świata

Związek Bokserów Zawodowych Stanów Zjednoczonych opublikował listę najlepszych bokserów świata za okres ostatnich 3 miesięcy. Lista przedstawia si następująco:

waga ciężka — 1. Joe Louis, 2. Gilento, 3. Max Baer, 4. Faar, 5. Paster, 6. Schmelting, 7. Bartlund.

waga ciężka 1. Lewis, 2. Fox, 3. Gainer, 4. Lesnewicz, 5. Harvey.

średnia 1. Freddie Steele, 2. Corbet, 3. Apostoli. Na 11 miejscu w tej wadze sklasyfikowany jest bokser Polski Tadeusz Ja-

rcsz,

połśrednia 1. Armstrong, 2. Garcia, 3. Williams, 4. Turiello,

lekka 1. Ambers, 2. Day, 3. Arozmeid, 4. Montanez,

piórkowa 1. Armstrong, 2. Rodak, 3. Wilson, 4. Miller,

kogucia 1. Escobar, 2. Morgan, 3. Lepage, 4. Lifkin. Na 11 miejscu dopiero Denny Lynch,

musza 1. Montana, 2. Jurich, 3. Kane, 4. Bostock.

W. K. S. Smigły — Junacy

Dnia 11 bm, o godz. 18 odbyły się na placu sportowym 14 Baonu J. H. S. zawody w siatkówce i koszykówce między WKS Smigły — 14 Baon J. H. S.

Wynik w siatkówce: 2:0 (15:13, 15:7) dla druž. 14 Baonu.

Wynik w koszykówce: 51:36 (35:23) dla WKS Smigły.

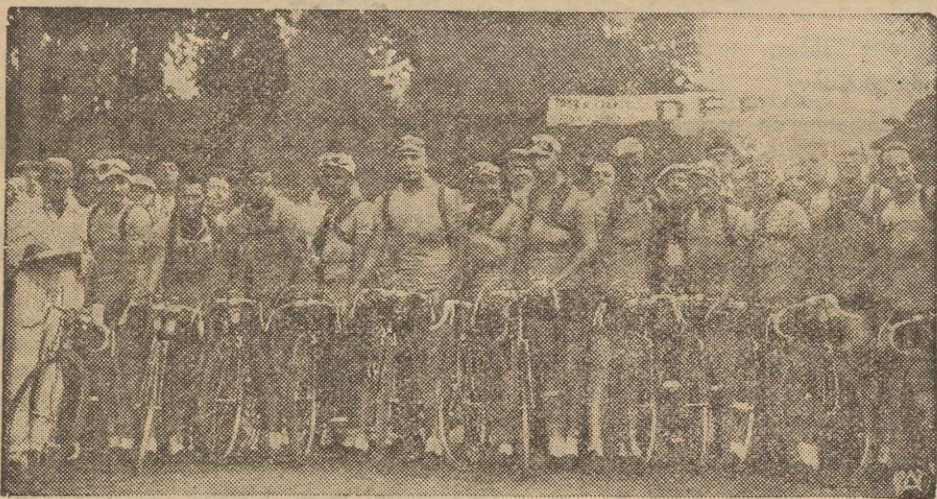
Gra stała na wysokim poziomie i na ogół była wyrównana, z lekką przewagą junaków w siatkówce i WKS w koszykówce.

Z trójmeczcu Polska—Szwecja—Węgry w Budapeszcie



Zdjęcie przedstawia Knylenstierna (Szwecja) i por. Aleksieńskiego (Polska), którzy zdobyli pierwsze i drugie miejsce w strzelaniu z pistoletu w nowoczesnym pięcioboju.

Wyścig dookoła Francji



Liczna ekipa kolarzy włoskich, biorąca udział w wyścigu.

Pogrzeb Zuzanny Lenglen



Znany tenisista Borotra składa na cmentarzu kondolencje Małce Zuzanny Lenglen.

PODRĘCZNE MASZYNKI DO LICZENIA



»ADDIATOR« G. GERLACH

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 601-77

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parafet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	18.—	18.50
„ II	670	17.25	17.75
Pszonica I	748	25.—	26.—
„ II	726	24.—	25.—
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ I	649	16.25	16.75
„ III	620,5 (półst.)	15.75	16.25
Owies I	468	17.25	18.—
„ II	445	16.25	16.75
Orzeka	630	16.—	16*0
„	610	15.50	16.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%		20.25	20.75
„ „ I 0—65%		27.25	28.—
„ „ II 50—65%		—	—
„ „ razowa do 95%		21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%		41.—	42.—
„ „ I-R 0—65%		40.—	41.—
„ „ II 30—65%		32.—	32.75
„ „ II-R 50—65%		23.50	24.—
„ „ I 5—70%		19.75	20.75
„ „ pastewna		16.50	17.25
„ „ ziemniaczana „Superior“		—	—
„ „ „Prima“		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		10.25	10.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.		11.—	11.50
Wyka		—	—
Łubin niebieski		15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. v.	53.—	55.—	—
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—	—
„ „ Horodziej	—	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—	—
„ „ Miorv	1400.—	1450.—	—
Len czesany Horodziej	2121.—	2160.—	—
Kadzziel horodziejska	1530.—	1570.—	—
Targaniec moczony	750.—	790.—	—
„ „ Wołożyn	920.—	960.—	—

Kupno i sprzedaż

TANIO do sprzedania 2 nieruchomości, składające się z 15 mieszkań i 26 mieszkań. Adres w administracji.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarem i urządzeniem niedrogo. Ludwisarska Nr 9 m. 8.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA stylowa jadalnia (24 przedmioty) fonolo z nautami, gobeliny, lustra i obrazy. Oglądać: Lwowska 26 m. 2 od 4 do 5.

MOTOCYKL F. M. 500 c. Nowy ostatni model okazjnie do sprzedania za 1700 złotych Warszawska Myśliwska Spółka, Wileńska Nr 10, telef. 2202.

AUTO 6-cylindrowe, 5-osobowe w dobrym stanie sprzedam. Mickiewicza 9 m. 3, godz. 15—17.

SAMOCHÓD mały, używający około 7 litrów na 100 km, w dobrym stanie, tanio sprzedam z powodu pożaru. Wilno, S-to Jańska 7 — sklep przydzy.

Premiera. Trzy miłości w jej życiu — trzy skazy w jej sercu. Pierwsza aktorka świata BETTE DAVIS, która kochała, nienawidziła, upadła i zwyciężyła w pięknym filmie p. t. **„Piętno przeszłości“**

Nad program: DODATEK I NAJNOWSZE AKTUALIA
Ceny miejsc na wszystkie seanse: balkon 25 gr, parter od 54 gr.

Dziś. Wielki podwójny program: 1) Najpiękniejsza operetka filmowa **GASPARONE**

Czar melodii! Werwa! Humor! Zachycające piosenki! Symfonia tańca!

2) **Myrna LOY i William POWELL** w świetnej komedii „**PODWÓJNE WESELE**“
Ceny miejsc do godz. 6-ej ZNIŻONE: balkon 25 gr, parter od 54 gr

Chrześcijańskie kino Monumentalny polski film historyczny **SWIATOWID! Barbara Radziwiłłówna**

W rolach głównych: Smosarska, Zacharewicz, Żelichowska, Kurnakowicz i In.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od 3-ej

Dziś Najwspanialszy, najpromieniejszy film sezonu **OGNIKO! KRAJ MIŁOŚCI**

W rolach głównych: Gustl Huber i Albert Mattersteck
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej



Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPPIE stosuje się PROSZKI KOWALSKINA

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Wysłepy artystów Teatru Bydgoskiego
Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„PTS... JANIE!”
Komedia muzyczna P. Weissa



Nie pocę się! PRZYNY SUDOR AP. KOWALSKI radykalnie usuwa POTIWO!

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurcenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA **Smiałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Oświadczamy „TEN BIOCEL ODŻYWCZY DLA SKÓRY JEST CUDOWNY!”

Dowodzą że Skóra może się odżywiać



Mój kosmetyk—specjalista wtajemniczył mnie, że Bioceł zawarty w tym specjalnym Odżywczym Kremie, jest otrzymywany ze starannie wybranych młodych zwierząt. Przenika on głęboko do skóry i zaopatruje ją w tę odżywkę, której ona właśnie potrzebuje, by być młodą, świeżą i miłą. Został on wynaleziony przez wielkiego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie połączony z Kremem Tokalon, koloru różowego, preparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon w takiej właśnie proporcji, by odżywiać tkanki skóry. Używaj tego Kremu wieczór, Kremu zaś Tokalon koloru białego—rano. W ciągu 3-ch dni będzie Pani na drodze do pozbycia się wszelkich wad cery i zwioteższych mięśni twarzy. Doświadczenia przeprowadzone przez Profesora Stejskal w Uniwersytecie Wiedeńskim na kobietach w wieku 55-ciu do 72-ch lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 lipca 1938 r. o godz. 12 w lokalu zobowiązanego w Naho rodowiczach celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Lidzie należnych we dług tyt. wyk. 8485, 24349, 82940, 70, 37555 8546, 37552, 68358, 58894, 80373, 80371, 84582, 2720, 84524, 23837, 903, 7949, 1894, 5073, 66963, 817, 48717, 50016, 15686, 64055, 2813, 10348 od p. p. Szelubskiego Wolfa, Owsieja i Jankiela z folw. Nahorodowicze, gm. Pie lica, pow. lidzki odbędzie się sprzedaż z li cytacji niżej wymienionych ruchomości: Karpiny (karczów sosnowych) 200 mtr.² — 1000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15 lipca 1938 r., od godz. 8 do godz. 12 w loka lu zobowiązanego w Nahorodowiczach. Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. KICMAN.

PRACA

POTRZEBNY SEROWAR, młody, energiczny z ukończoną szkołą lub kilkuletnią praktyką. Warunki do omówienia. Baranowice, ul. Szeptyckiego 50 „Ekonomia”.

PODLESNICZY, egzaminowany przez Wilk. Izbę Roln. Poznańczyk, żonaty, specjalista od drapieżników, na stałej posadzie, pragnie zmienić na identyczną lub leśniczego objazdowego nad Niemnem. Świadcstwa i referencje w każdej chwili. Zgłoszenia pod J. Kowalewski, Leśnictwo Stanowiska, p. p. Wyrzyk, Pomorze.

Były długoletni ADMINISTRATOR, oficer W. P., solidny, energiczny, dzielny, obejmie od zaraz zarząd domu lub majątku za skrom ne wynagrodzenie. Oferty: Wilno i Pośle Restante, okaziciel legitymacji Nr 320.

RÓŻNE

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 88, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.

WEKSEL in blanco z wystawienia Maron Soui z datą w narożku lewym „20/9” — unie ważnia się z powodu zaginięcia.

100 zł. nagrody za znalezienie i zwrot, zgubionego w dniu 6 bm. sygnetu złotego z herbem „Łuk” na stałi, Zajczkowski, Pila-recka 43 m. 4a.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN
Wilno, Niemlecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynne od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Ulańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nleśwież, Stonim, Stołpce,
Szczytno, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 97a.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

